LUD

Rok 34 | CURITIBA, 29 KWIETNIA ABRIL | 1959 | Nr. 17

KONFERENCJA KANCLERZY

Cały ubiegły tydzień był jednym wielkim wysiłkiem obydwu wielkich bloków światowych: Wschodu i Zachodu. Obydwa te bloki przygotowują się do wspólnej konferencji Ministrów Spraw Zagranicznych, konferencji, która niemal od dwóch lat nie mogła dojść do skutku. Oczywiście, że każdy z tych bloków stara się robić jaknajwiększą propagandę za swoją stronę, by mieć poparcie i przewagę na konferencji.

W związku z konferencją Ministrów Spraw Zagranicznych stoją listy nadesłane na konferencję uczonych atomowych w Genewie. Pozornie listy Chruszczowa nie nadmieniają wcale o przyszłej konferencji przedstawicieli rządów obydwu bloków, jednak treść ich wyraźnie wskazuje na cel, jaki miał zamiar przez nie osiągnąć. Chruszczow wzywa uczonych, by wreszcie doszli do porozumienia i uzgodnili główne wytyczne w sprawie zakazu stosowania prób atomowych. Przy tej odezwie nie zapomniał jednak oskarżać uczonych zachodnich, iż utrudniają zakończenie tejże konferencji. Dotyczy to przede wszystkim uczonymch amerykańskich, którzy damagają się dokładnego wyszczególnienia tak co do terminu, jak i co do rodzaju zakazu. Rosjanie natomiast przez swe ogólniki, chcą znaleźć jakąś furtkę wyjścia dla ewentualnych prób z bronią jądrową. W ten sposób wszelkie dyskusje spełzają tylko na frazesach, nie mogąc dojść do ostatecznego punktu. Sprawa przewleka się i z innego powodu: Rosja Sowiecka nie zgadza się na możliwość inspekcji w terenie, gdy zajdzie podejrzenie, iż dokonała nowych prób. Bez takiej inspekcji możliwość nadużyć, a nawet łamania postulatów konferencji jest wielką, więc i przedstawiciele państw zachodnich nie mogą się zgodzić na propozycje rosyjskie. Prezydent Eisenhower i jego rząd przedłożyli wstępny projekt zakazu, dotyczącego tylko zakazu dokonywania prób z bronią jądrową w atmosferze ziemskiej. Rosja jednak i tym razem odpowiedziała odmownie.

Drugim ważnym wydarzeniem, mającym swe powiązanie z konferencją Ministrów Spraw Zagranicznych jest protest Moskwy na zakładanie baz rakietowych w Niemczech Zachodnich. Rosja wniosła ten protest do rządu bońskiego, zaznaczając, iż zbrojenie Bundeswehry w broń atomową wskazuje wyraźnie na agresywne zamiary nie tylko Niemieckiej Republiki Federalnej, ale i całego Zachodu dopomagającemu Niemcom w uzbrojeniu. Chruszczow w swych oskarżeniach posuwa się dalej, twierdząc, że Organizacja Sojuszu Atlantyckiego pod płaszczykiem wspólnej obrony w razie ataku, przygotowuje się do wspólnej agresji na tereny Europy wschodniej. W związku z tym Chruszczow grozi, iż wojska całego bloku komunistycznego są sprzymierzone i odpowiedzą równie silnie w razie napadu, jak i agresorzy.

Oczywiście, wszystkie te krzyki i oskarżenia nie wywołują już paniki, ani w Londynie, ani tym więcej w Waszyngtonie, czy Nowym Jorku. Historia ta powtarza się już wielokrotnie od końca drugiej wojny światowej, że Rosja przed każdą konferencją stara się osłabić Zachód swymi pogróżkami, stara się zastraszyć swych przeciwników, by tym łatwiej wymusić na konferencji ustępstwa na swoją korzyść. Niemniej jednak nie należy lekceważyć tych krzyków, gdyż od małych nieporozumień może dojść łatwo do większych, a nawet do wojny.

Pewnym jest jednak, że obecnie państwa zachodnie mają już i tak pewne zdanie na temat przyszłej konferencji dotyczącej spraw Berlina, Niemiec i zawarcia ewentualnego traktatu pokojowego. Jasnym jest, że do zawarcia traktatu nie dojdzie na konferencji. By traktat mógł być zawarty, trzeba, by Niemcy były zjednoczone, a jest to może jedna z najtrudniejszych spraw.

Zachód jak wiadomo zapowiedział konferencję swych Ministrów Spraw Zagranicznych na dzień 29 kwietnia, jako konferencję przygotowawczą do konferencji wspólnej z przedstawicielami Wschodu. — Identyczną do tej, konferencję przygotowawczą zwołał i blok wschodni na dzień 27 kwietnia do Warszawy. W konferencji tej ma wziąć udział również Minister Spraw Zagranicznych Chin Komunistycznych. Konferencja bloku wschodniego, stwierdzają czasopisma zachodnie, jest tylko naśladownictwem Zachodu, oraz sposobem wykazania, że mogą istnieć różnice w zapatrywaniu poszczególnych państw na temat Niemiec. Prasa zachodnia stwierdza, że za Moskwą każde państwo bloku komunistycznego pójdzie i bez osobnej konferencji.

Zachód, jak to z uprzednich rozmów wynika będzie starał się przeprowadzić swój plan "zjednoczenia Niemiec — stopniowego". Początkowo miałyby obydwa rządy zawrzeć tylko umowy handlowe, kulturalne, następnie dyplomatyczne itd. W ostatniej fazie znajdowałoby się utworzenie, albo przeniesienie z jednych Niemiec do drugich partii polityczno-społecznych, tak, iżby w całych Niemczech istniały te same organizacje. Ostatnim etapem byłyby wspólne wybory zupełnie wolne, któreby wybrały prezydenta, oraz system rządu.. Jasnym jest, że Rosja, ani żadne z państw komunistycznych nie przyjmie tego planu. Plan ten jest teoretycznie możliwy do przeprowadzenia, jednak w praktyce napotkałby na wielkie trudności i prawdopodobnie nie zostałby nigdy spełniony. — Poczekajmy, co nam da nowego konferencja, tak w sprawie samego Berlina, jak i Niemiec.

W Trzech Słowach

—★—

● **PANAMA** została w ub. tygodniu najechana przez rewolucjonistów kubańskich, wezwanych przez byłego ambasadora Panamskiego w Anglii, Roberto Arias, do obalenia obecnego rządu La Guardia. Część rewolucjonistów została aresztowana, a sam Roberto Arias, poprosił ambasadora brazylijskiego w Panamie o azyl polityczny.

● **"WIADOMOŚCI MORSKIE"** czasopismo szwedzkie, z niepokojem podaje wiadomości o stałym wzroście floty rosyjskiej. Stwierdza dziennik, że sytuacja Szwecji, jako państwa neutralnego, jest wielce niebezpieczną pomiędzy dwoma rywalami na Bałtyku: Wschodem i Zachodem.

● **ŻONA** byłego prezydenta Rosji Sowieckiej Woroszyłowa, zmarła w dniu 26 kwietnia. Według wiadomości, nieścisłych zresztą pogrzeb miał się odbyć w dniu 28 kwietnia. Jednakże jej małżonek nie mógł być obecny podczas ceremonii pochowania zwłok, gdyż sam jest ciężko chory na serce.

● **DEPARTAMENT OBRONY** Stanów Zjednoczonych podał do wiadomości, że satelita amerykański Discoverer II nie funkcjonuje już drugi dzień. Satelita prawdopodobnie spali się w powietrzu i nie doleci do ziemi. — Równocześnie Departament Obrony stwierdza, iż w obręb atmosfery powrócił i drugi jakiś, niezidentyfikowany satelita wagi około półtorej tony.

● **WYBORY CHIŃSKIE** przyniosły nową falę "uprzemysłowienia i uspołecznienia". Ciężko wprowadzane przez Mao Tse Tunga komunizowanie Chin, podjął poprowadzić dalej nowoobrany prezydent Liu Shao-Chi. Mao Tse Tung jednak nadal będzie przewodził Chińskiej Partii Komunistycznej, Czu En-Lai pozostał również na swoim stanowisku jako premier. Do Komitetu i w skład Rady Państwa weszli Dalai Lama i Panchem Lama.

● **FIDEL CASTRO** zakończył swą wizytę oficjalną w Kanadzie dnia 27 kwietnia, skąd zaraz udał się w drogę na konferencję Komitetu 21, w którym weźmie udział. Przedtem jednak wstąpi i do Rio de Janeiro.

● **WIELE ZDZIWIENIA** wywołał list osobisty de Gaulle'a do Juscelino Kubitschek'a. List ten został wręczony ambasadorowi brazylijskiemu we Francji Carlos Alves. Brazylia dotąd nie opublikowała tego listu, a dociekania różnych polityków nie mają granic. Przypuszczają, że chce on pozyskać Brazylię do swej osi Bonn-Paryż. Przypuszczenie to prawdopodobnie nie będzie się zgadzało z prawdziwą zawartością listu. — Poczekajmy, aż Itamarati opublikuje treść listu.

Wycieczka do Polski

NA 1000 - LECIE

—★—

"PARANPOL" w porozumieniu z Tow. Podr. Tur. "Orbis", organizuje czwartą z kolei wycieczkę do Polski.

Maj — 1960 — Lipiec

Bliższe szczegóły i informacje udziela: João Est. Ceranowicz — Com. Macedo, 8 — Cx. postal: 591, Fone: 4 - 1565 — Curitiba — Paraná.

WIADOMOŚCI Z BRAZYLJI

SREBRNY JUBILEUSZ KAPŁAŃSTWA

Ks. Feliks Rokicki SDB., obchodzi w dniu 10 czerwca srebrny jubileusz kapłaństwa. Tę piękną uroczystość 25-cio letniej służby Bożej pragnie spędzić w Kraju Ojczystym. W tym celu wybiera się w pierwszej połowie maja do Polski. — Święcenia kapłańskie otrzymał w dniu 10 czerwca 1934 roku z rąk męczennika — ś. p. Księdza Biskupa Juliana Kawowiejskiego w Płocku. Już w roku następnym przybył do Brazylii do pracy nad polską emigracją pracując tu przez 24 lata, z czego 17 lat z małymi przerwami pracował w samej Massarandubie. — Na jego podróż do Polski składają chojnie ofiary nie tylko Rodacy, ale również katolicy innych narodowości, uznając, że po tylu latach znojnej pracy ma nie tylko prawo, ale nawet obowiązek odwiedzić swe strony ojczyste. Ze swej strony Redakcja "LUDU" życzy mu jaknajmilszego pobytu w kraju Ojców naszych.

—★—

★ **GUBERNATOR STANU SÃO PAULO** Carvalho Pinto skierował do Zgromadzenia Prawodawczego pismo z projektem wstępnym do reformy rolnej w stanie São Paulo. Projekt reformy rolnej ma się przyczynić do wzrostu zainteresowań rolników nowoczesnymi metodami uprawy roli.

★ **POLITYKA KAWOWA BRAZYLII,** jak stwierdza "Estado do Paraná" weszła w nową fazę rozwojową. Brazylia rozpoczęła eksport kawy do krajów za "żelazną kurtyną". W ramach umów handlowych z tymi krajami Brazylia na pierwszym miejscu będzie eksportowała kawę, a sprowadzała okręty, traktory i inne urządzenia techniczne. Pierwszy transport kawy odszedł już ze Santos do Polski. Z Paranaguá, jak wiadomo miały polskie statki zabrać również kawę, lecz ze względu na jej zły stan, statki polskie otrzymały zawiadomienie, iż dopiero później mogą zabrać. W ten sposób upadła i projektowana przez Polonię brazylijską wycieczka.

★ **CARVALHO PINTO** wyraził chęć przyjścia z pomocą północnym stanom Brazylii, dostarczając ze swego stanu żywności. Stwierdza on, że ludność tamtejsza osiągnie w ten sposób polepszenie swej doli, a nie będzie pocieszana tylko pięknymi słówkami, oraz demagogią. Plan pomocy sanpaulistańskiej sięga dwóch bilionów kruzejrów.

★ **DOKI OKRĘTOWE W SANTOS** zostały ponownie sparaliżowane strajkiem, który wybuchł z nierozwiązania poprzednich żądań robotników o podwyżkę płac. Kompanie morskie zwróciły się do Narodowej Federacji Morskiej z prośbą o rozwiązanie tej palącej kwestii. Przybyła specjalna komisja, ale i ona nie załatwiła tej sprawy, a tylko zwróciła się do Ministerstwa Pracy z prośbą o natychmiastowe jej rozpatrzenie i przedsięwzięcie odpowiednich środków zaradczych.

★ **KIEROWNIK** Instytutu Narodowego de Herva Mate, w ramach planu prezydenta Juscelino Kubitscheka, obniżył cenę na mate produkowaną w Paranie i Santa Catarinie. Ceny zostały ustalone: dla Kurytyby Cr$ 125,00, a dla Mafry Cr$ 120,00. Gdyby ta obniżka dotyczyła innych artykułów spożywczych, zwłaszcza podstawowych na pewno o wiele więcej przyczyniłaby się do obniżenia kosztów życia. Ale: "lepszy rydz jak nic".

★ **RZĄD BRAZYLIJSKI** zaprosił Ministra Spraw Zagranicznych Izraela, panią Golda Meier z wizytą oficjalną do Brazylii. Golda Meier już od zeszłego roku przebywa niemal stale poza granicami swego państwa, odwiedzając różne kraje Europy i Ameryki. Obecnie robi tournée po Ameryce Łacińskiej, poszerzając stosunki dyplomatyczne swego kraju z krajami Ameryki Południowej. Itamarati nie podało dotąd dokładnego terminu wizyty w swych komunikatach

★ **SENAT STANÓW ZJEDNOCZONYCH** zatwierdził mianowaną przez rząd amerykański p. Klarę Booth Luce, jako ambasadora Stanów Zjednoczonych w Rio de Janeiro.

★ **DO STRAJKU MARYNARZY** w porcie Santos, domagających się podwyżki cen o 30 procent, podobnie jak swego czasu otrzymali robotnicy portowi, przyłączyli się i ci ostatni solidaryzując z marynarzami. Przez strajk 350 marynarzy i kilkuset robotników portowych, port Santos niemal zamarł. Sprawą podwyżki płac dla marynarzy żeglugi przybrzeżnej zajmuje się obecnie Ministerstwo Pracy.

★ **AMBASADOR BRAZYLIJSKI** w Portugalii, Alvaro Lins zażądał urlopu wakacyjnego. Ministerstwo Spraw Zagranicznych udzieliło mu pozwolenia na wzięcie wakacji. Alvaro Lins złożył urząd na czas wakacji w ręce prezydenta Juscelino Kubitschek'a. Ministerstwo Spraw Zagranicznych nie stwierdza w swym komunikacie, czy Lins spędzi wakacje w Brazylii, czy też gdzie indziej.

★ **PREZYDENT REPUBLIKI,** Juscelino Kubitschek przedstawił w dniu 24 b. m. kierownikom większości parlamentarnej ostateczną redakcję wstępnego projektu, który ma utworzyć Superintendenturę, mającą zastąpić dotychczasowy COFAP.

★ **JUSCELINO KUBITSCHEK** uczestniczył w uroczystości otwarcia nowego wielkiego żelaznego mostu na rzece São Francisco. Nowy ten most stanie się ważnym węzłem łączącym północno-wschodnie stany z resztą kraju. Bezpośrednio most w Paulo Afonso łączy stany Alagoas i Bahia. Poza prezydentem w uroczystości otwarcia mostu wzięli udział przedstawiciele rządu federalnego, oraz rządów stanowych Alagoas i Bahia.

★ **BRAZYLIJSCY LOTNICY** uczcili 14 rocznicę walki z Niemcami na terenie Włoch wspaniałymi pokazami lotniczymi na maszynach otrzymanych z Anglii. Jest to pierwsza tego rodzaju impreza od czasów Drugiej wojny światowej.

★ **GABINET MINISTERSTWA SKARBU** ogłosił sprostowanie wiadomości podanej przez Waszyngton, jakoby Brazylia miała wysłać nową delegację w sprawie rozmów o udzielenie nowej pożyczki. Stwierdza równocześnie, że w Stanach Zjednoczonych przebywa obecnie delegacja techników bankowych koniecznych do starań o nową pożyczkę, jednakże, żadna inna delegacja nie uda się w tej sprawie do Stanów Zjednoczonych, by przeprowadzić rozmowy z FMI.

★ **DEPUTOWANY FERNANDO FERRARI,** powrócił ze swej podróży, by oddać się obecnie pracy na swym stanowisku. Parlamentarzysta gauchowski chce nadrobić zaległości spowodowane nieobecnością, jak również załagodzić niezadowolenia wynikłe podczas jego podróży.

KIERUNEK ANTYKOMUNISTYCZNY W ARGENTYNIE

Rząd argentyński wydał w dniu 27 kwietnia dekret zakazujący wszelkiej działalności komunistycznej. Powodem wydania dekretu jest oskarżenie rządowe, iż wszystkie zamieszki podczas prezydentury Frondiziego były organizowane przez komunistów. Dotyczy to zwłaszcza ostatnich demonstracji i strajku z 3 kwietnia wywołanego, jak to wykazały badania nie tylko przez miejscowych komunistów, ale i przez agentów obcych państw.

Rząd argentyński na mocy konstytucji i prawa argentyńskiego, mówiących o przestępstwie : usiłowania stworzenia anarchii społecznej, zakazały nie tylko zebrań Partii Komunistycznej, ale wszelkich towarzystw i organizacji stojących pośrednio czy bezpośrednio w styczności z Partią komunistyczną, lub wyznających czy nawet popierających komunistów, chociaż same nie są komunistyczne. Na mocy dekretu antykomunistycznego zostały skasowane wszystkie czasopisma komunistyczne krajowe, jak i obce. Te ostatnie zwłaszcza, napływały w licznych ilościach z Rosji i były publicznie sprzedawane i rozpowszechniane. Tymże samym dekretem rząd argentyński zakazał jakiejkolwiek propagandy komunistycznej czy to pisemnej, czy ustnej. Dekret obejmuje także swym zakazem wszelkie zbiórki na fundusz komunistyczny, lub inny organizowany przez członków, czy nawet byłych członków partii komunistycznej. Wiele z biur i sal zebrań partyjnych zostało zamkniętych.

Dzienniki rządowe stwierdzają, że na karb komunistów należy z czystym sumieniem złożyć wszystkie strajki i demonstracje, oraz częściowo i zwyżkę kosztów począwszy od początku r. 1958. Wszystkie te akty i nadużycia były spowodowane akcją wywrotową komunistów, którzy mieli swych agentów zagranicznych i z którymi współpracowały niektóre urzędy dyplomatyczne państw komunistycznych. Odnosi się to przede wszystkiem do ambasady rosyjskiej, z której czterech urzędników dostało rozkaz opuszczenia Argentyny w przeciągu 24 godzin, jak również placówki dyplomatyczne Rumunii, z której jeden z urzędników musiał także opuścić Argentynę.

Nie jest jeszcze rozwiązana sprawa z urzędnikami państwowymi, lub nawet członkami rządu argentyńskiego, którzy należą do partii komunistycznej, lub z nią współpracowali. Komunikaty rządowe, ani sam dekret na razie nic o nich nie wspominają, przypuszcza się jednak, że wkrótce nastąpi i na tym polu czystka.

Praktycznie należy uznać, iż partia komunistyczna, nie tylko została pozbawiona wszelkiej pracy i ruchu, ale, że została uznaną, jako szkodliwą i należy się liczyć, iż z każdą chwilą zostanie rozwiązaną, a dalsze jej istnienie za nielegalne.

...I WYCIECZKI NIE BYŁO

(KORESPONDENCJA Z WYBRZEŻA)

★

Wracając na plażę w celu ponownego wykorzystania urlopu który był już bliski końca, cieszyła mnie myśl możliwości zwiedzenia polskiego statku, który miał zawinąć do Paranaguá między 10 a 20 kwietnia. Przypomniało mi się serdeczne przyjęcie uczestników wycieczki na "Darze Pomorza". Byłem wówczas chłopcem, do dzisiaj jednak żywym mi się wydaje obraz z pokładu szkolnego okrętu, czyli, zabawa taneczna na pokładzie. Padał prawie nieustannie drobny deszcz jednak marynarze nie brali tego pod uwagę i przy wesołych dźwiękach własnej marynarskiej orkiestry tańczyli że miło było patrzeć. Co urodniejsze panny nie mogły tchu nabrać bo nie były przyzwyczajone do oberków, tym więcej że były nawet "odbijane" kolegom przez muzyków. Miałem wrażenie że wszyscy marynarze umieli grać, bo gdy się zbliżyła do orkiestry jakaś nieroztropna para, to któryś z muzyków poklepał kolegę po ramieniu, oddał mu instrument na którym grał i porwawszy pannę powirował po pokładzie a pokrzywdzony grał na jego miejscu aż sobie upatrzył drugą ofiarę. Po odjeździe statku były pogłoski że kilku wilków morskich zatęskniwszy za panną z Parany "zwiało" ze służby.

Spodziewałem się więc nowych miłych przeżyć na tak długo oczekiwanym drugim okręcie polskim, tym więcej że była mowa o zorganizowaniu wycieczki z Kurytyby. Okręt taki to przecież cząstka samej Polski. Miałem nawet nadzieję spróbowania sławnych na całym świecie grzybów polskich; ślinka mi napływała... Czekałem razem z rodzicami w Matinhos wiadomości o przyjeździe. Nasze marzenia jednak rozwiały się jak mgła za podmuchem wiatru. Przyjeżdża Wolański Józef i twierdzi strapiony że okręt znajduje się w Santos i pominie port Paranaguá z powodu, że kawa, która była dla niego przeznaczona nie była w stanie odpowiednim do eksportu, to jest, uszkodzona przez wilgoć. Teraz z pewnością nam wypada ją zużyć. Trudno, cóż robić, trzeba oczekiwać drugiej okazji. Nie wiem jak długo, wiem jedynie, że dla mnie będzie trudno bo mieszkam w interiorze a urlopów nie można nadużywać.

Nie mogąc napisać reportażu o wycieczce do Paranaguá, wracam do sprawy "Domu Polskiego" w Matinhos, która zainteresowała sporą ilość czytelników "LUDU" nie tylko z Parany ale też ze Santa Catarina i którym przyrzekłem napisać coś więcej konkretnego o tej sprawie.

Dzisiaj mogę powiedzieć, że według informacji, pan Kazimierz Siedlecki przepisał większą część swych nieruchomości w Matinhos na jakąś instytucję dobroczynną, razem z jednopiętrowym domem murowanym. Przy okazji postaram się jeszcze porozumieć z nim i coś później napisać. Musimy jednak w jakiś sposób coś zbudować, zważywszy na to że za kilka lat można będzie pojechać na tamtą plażę drogą asfaltowaną, która skróci do połowy czas jazdy. Jasnym jest że dzięki tej wygodzie zainteresowanie plażą zwiększy się ogromnie i domy tam bardzo podrożeją. Chętni i wyrozumieli rodacy już zaczynają zgłaszać się z gotowością udziału w tej imprezie i co najciekawsze że pierwsi z nich to byli państwo Landowscy z Alto Paraguaçu i pan Jan Piltz z Xapecó, to jest ze Santa Catarina. Pan Piltz postanowił nawet przeprowadzić się wkrótce do Matinhos na stałe razem z małżonką. Możliwe nawet że o tej porze już jest w drodze. Cieszy mnie niezmiernie że niedługo, oprócz szwargotania Niemców i Arabów będzie też słychać tutaj częściej i stalej mowę polską.

Mówił mi też Wolański że i w Kurytybie dużo z naszych zgadza się z tym projektem, jednak są też inne ważne zadania do wykonania: zbiór funduszu na wybudowanie przez Polonię brazylijską szkoły w Kołobrzegu, na Ziemiach Odzyskanych i zbudowanie w Kurytybie — stolicy emigracji — placu "Polonia", dla upamiętnienia tysiącleia Państwa Polskiego. Oba te projekty powinny być wykonane chociaż potrzeba będzie na nie wielką sumę pieniędzy. Musimy jednak być ofiarni i wykazać że Polacy nie są ostatnimi, gdy się rozchodzi o narodowość. A może też i uda nam się przy tym wybudować "Dom Polski" na plaży, który także stanowiłby pamiątkę niezwykłej rocznicy i z którego korzystali by tak starzy jak i młodzi.

CHCIEĆ TO MÓC, A W JEDNOŚCI SIŁA!

Matinhos, 20-IV-1959.

Tadeusz Krul

Ś. † P.

WOJCIECH LEŚNIAK

Wojciech Leśniak urodzony 18 kwietnia 1892 roku w Murici. Rodzice jego Marcin i Jadwiga Wacławik przybyli tu z Binarowa z Polski w roku 1878. Ożenił się z Balbiną Dyląg, córką Stanisława i Antoniny Warkowicz ze Świecany 1915 r. —Pierwszy syn Michał ożeniony z Marią Bestwiną, umarł w 1952 roku, wiek 36, pozostawiając po sobie dwoje dzieci. Joannę i Janetę. — Aloizy umarł w 1955 roku w 21 roku życia. Trzeci syn z rzędu jest Edmund, wstąpił w młodych latach do Zgromadzenia Słowa Bożego, wykłada dziś Naukę Ekonomii na Uniwersytecie w Juiz de Fora, jest profesorem-Kapelanem i Prokuratorem Misji w Zakładzie św. Arnolda w Belo Horizoncie.

Rózia wyszła za Filipa Grybosia, posiadają dwoje dzieci. — Teresa wyszła za Andrzeja Adamowskiego, posiadają 6 dzieci. — Pelagia wyszła za Aleksandra Possobon, posiadają 4 dzieci. — Severio ożenił się z Arletą Bonzato Fabi, posiadają 1 córkę. — Geralda wyszła za Celza Vieira, posiadają 5 dzieci. — Madalena wyszła za Eugenio Basso, posiadają 1 syna. — Czworo jeszcze samotnych: Kazimierz, Genowefa, Suzanna i Bernadeta.

Był zmarły Wojciech zawsze dobrym katolikiem i przyjacielem kapłanów, twierdząc: dla mnie kapłani wszyscy są dobrzy. Był sobie zawsze wesoły i dowcipny. — Stracił swoją pomocniczkę i dobrą żonę w roku 1954. W pocie czoła pracował aby tak liczną rodzinę wykształcić i wychować.

13 kwietnia po sprzedaży warzyw, dążył do domu, zamierzając nocować w São José dos Pinhais, jadąc ulicą Salgado Filho już nocą. Sam tylko Pan Bóg wie jak pobłądził, kierując w 7 kilometrze do zatoki bardzo głębokiej. A jak lekarz twierdzi — już nie będąc przytomnym spadł z końmi i z wozem do głębokiej wody prawdopodobnie przed północkiem — a znaleziony na drugi dzień po południu, koło pierwszej godziny.

Bardzo tragiczna śmierć, daleko od domu, od swoich dla których tak się poświęcał, wywarła na wszystkich wrażenie rozdzierające serce.

Pogrzeb jego odbył się 15 o 4-tej godzinie. Syn Edmund przybył z Belo Horizonte, odprawił smutne Egzekwie i prowadził ciało kochanego ojca do kościoła o potem na cmentarz. — Byli obecni proboszczowie z Murici, São José dos Pinhais i ksiądz z kościoła św. Stanisława z Kurytyby. Wprawdzie był to pogrzeb, ale posiadał cechę wysokiego poszanowania iwspółczucia tak dla zmarłego jak i dla całej rodziny pogrążonej w smutku. Nim trumnę zamknęli przemówił syn Edmund w imieniu całej rodziny do ojca słowa tkliwe i pełne znaczenia, słowa podziękowania za dobrą naukę i ojcowski przykład gorliwości i sumienności, dziękując też wszystkim za tak serdeczne okazanie współboleści dla tej rodziny mającej serce przeszyte boleścią i smutkiem. Dziś mnie, jutro tobie, tak sobie powtarzamy o tej godzinie, tak dla wszystkich pewnej, zaś niepewnej co do czasu, miejsca i sposobu. Niech odpoczywa w pokoju.

WDZIĘCZNA RODZINA LEŚNIAK

JEST DO SPRZEDANIA

lot 18 m. na 62 m., nadający się na przemysł, na którym znajduje się dom pomalowany olejno, nadający się na wielką rodzinę przy RUA JULIA WANDERLEY prawie róg RUA BRIGADEIRO FRANCO (MERCÊS) w KURYTYBIE w Stanie Paraná.

Informacji udziela właściciel przy RUA TRAJANO REIS, 357 od 1 do 2 i pół.

PARANPOL:

Sprzedaje bilety lotnicze i okrętowe — wyrabia paszporty wizy konsularne — sprowadza krewnych i znajomych z Polski — organizuje wycieczki do kraju — przeprowadza naturalizacje — pośredniczy i przyjmuje przedpłaty w nabywaniu pism i periodyków, książek i płyt polskich — sporządza ontrakty — załatwia wszelkie sprawy biurowe.

Pełnomocny przedstawiciel: ARS POLONA — PRODIMEX — TOUR-ORBIS — NASZA OJCZYZNA — 7 DNI — MAGAZYN, na centralne i południowe stany Brazylii.

JOÃO EST. CERANOWICZ

"PARANPOL LTDA."

Rua Comendador Macedo n.º 8 - Fone 4-1565 - Curitiba, Pr.

Godziny przyjęć: codziennie od godziny 9-tej do 11-tej od 15-tej do 17-tej. — W soboty od godz. 9-tej do 11-tej.

PACZKI PEKAO DO POLSKI

Najlepszy sposób pomocy dla Rodzin i Przyjaciół w POLSCE są PACZKI PEKAO. Można przesyłać paczki żywnościowe, ubranie, obuwie, materiały do budowy domów, narzędzia, maszyny, motocykle, rowery, samochody, meble i wiele innych rzeczy.

OBECNIE PEKAO OFERUJE WIELKI WYBÓR LEKARSTW AMERYKAŃSKICH DLA POLSKI

Można również przekazywać każdą sumę na tak zwane "PACZKI DO WYBORU". Odbiorca w Polsce wybiera za te paczki przedmioty najbardziej potrzebne. Wszystkie PACZKI PEKAO są bez cła.

Prosić o katalogi ogólne i na lekarstwa.

REPREZ. PEKAO Trad. Corp. New York, — H. BERGMAN, — S. Paulo, Rua Ana Cintra 295 — Apartamento 51. Tel.: 52-87-29 — BRASIL.

PACZKI DO POLSKI — PEWNOŚĆ I ZAUFANIE

25 BROAD STREET — NEW YORK 4, N. Y.

Pekao

NAJKORZYSTNIEJSZE DLA NADAWCY
NAJLEPSZE DLA ODBIORCY

Są Paczki PEKAO.

UPOWAŻNIONY PRZEDSTAWICIEL PEKAO DORADZI CO WYBRAĆ, ZAŁATWI WAS SZYBKO, FACHOWO I SOLIDNIE.

Pamiętajcie o Przednówku w Polsce:

MĄKA PSZENNA 100 LBS Z DOSTAWĄ DO NAJBLIŻSZEJ STACJI KOLEJOWEJ LUB 80 LBS Z DOSTAWĄ DO DOMU KOSZTUJE TYLKO $ 8.00

SZYNKA, BOCZEK & SMALEC (PACZKA N.18) WAGI PONAD 13 LBS KOSZTUJE TYLKO $ 8,50

MINERVA

FARMACIAS E DROGARIAS

★

Jest to firma, która słynie na rynku ze swoich wyborowych lekarstw — 3 Filiami hurtownymi i detalicznymi: CURITIBA: - MINERVA, PRINCIPAL, CENTRAL, BRASIL, MINERVA 15, SUISSA, POPULAR, DEODORO, COLOMBO e OSÓRIO. ★ INTERIOR :- PONTA GROSSA, LONDRINA, MARINGÁ, PARANAGUÁ E UNIÃO DA VITÓRIA. Gdyby w waszej miejscowości nie było lekarstwa, które wam potrzebne, to zamówcie je przez t.zw. "REEMBOLSO POSTAL" w jednej z DROGARIAS MINERVA, które zawsze są gotowe, aby obsłużyć tych, którzy je potrzebują.

SOCIEDADE UNIÃO JUVENTU

CARLOS DE CARVALHO, 575

CONVITE

O Departamento Social sente-se honrado em convi- V. Senhoria e Exma. Família, para assistirem as solenida- que serão realizadas pela Sociedade União Juventus, em h menagem à data da Constituição da Polônia, Curitiba, 3 maio de 1959.

PROGRAMA:

20,00 horas — Parte Cívica

Recepção ao Sr. Governador, Cônsules e Autoridades.
Abertura da Sessão pelo sr. Presidente da Sociedade — Edwino D. Tempski.
Execução dos Hinos Nacionais: Brasileiro e Polonês, pela Ba da do 20.º Regimento de Infantaria.
Oração proferida em alusão à data pelo eminente professor catedrático Dr. Laertes Munhoz.

21,00 horas — Parte musical

Apresentação da Orquestra Sinfônica do Clube Curitibano, sob a regência do Maestro Antonio Melilo.
Apresentação da Associação Orfeônica de Curitiba, sob a regência do Maestro Luiz Eulógio Zilli.
Apresentação da Banda do 20.º Regimento de Infantaria, sob a regência do Maestro João Vitor da Silva.

OFIARY

NA GROTĘ MATKI BOSKIEJ LOURDEŃSKIEJ

Pani Bronisława Stanula — Cr$ 50,00
Pani Felicja Prady — Cr$ 20,00
N. N. z Kurytyby — Cr$ 100,00
Pan Władysław Nawierski z Goiânia — Cr$ 50,00
Pan Rogoski Jan z Castro — Cr$ 100,00.

NA FUNDUSZ "LUDU"

Pan Jan Skoczek z Kurytyby — Cr$ 100,00
Pan Anastazy Gauziński z Guarani Mirim Cr$ 112,00
P. Konstanty Samsel z Engenheiro Beltrão Cr$ 70,00

NA SEMINARIUM ŚW. WINCENTEGO A PAULO

Z Rio Claro do Sul — Cr$ 100,00
Kolanko Józefa z Maringá — Cr$ 50,00
Pan Józef Drula — Cr$ 200,00
Pan Piotr Wesołowski Cr$ 20,00
Pani Katarzyna França — Cr$ 20,00
Pan Michał Szeliga — Cr$ 10,00
Pan Roman Ziemba z Kurytyby — Cr$ 100,00

Bolsa de estudos referentes ao mês de março Casa de Saúde São Vicente Cr$ 2.000,00

Wszystkim Szanownym Ofiarodawcom składamy serdeczne Bóg Zapłać!

Stypendium "Królowej Polski"

Na nowo otwarte stypendium Najświętszej Ma- ryi Panny "Królowej Polski" dla niezamożnych uczni Seminarium św. Wincentego a Paulo w Araucarii złożyli:

Ks. Jan Pałka ..... Cr$ 2.000,00
Ks. Prob. Alfons Paszkiewicz . Cr$ 1.000,00

TYSIĄCLECIE POLSKI, TO TWOJE NAJWIĘKSZE ŚWIĘTO!!!

Para o bom funcionamento do Estomago e Intestinos usar: ELIXIR WESTPHALEN

PROGRAM UROCZYSTOŚCI W KOŚCIELE ŚWIĘTEGO STANISŁAWA

1 maja Nowenna.
3 maja Obchód o godz. 1
10 maja Festa.
Nowenna o godzinie 7,30

POSZUKIWANIE!

Valdi Strada poszukuje P biana Pałaszewskiego, k wyemigrował w 1949 roku Italii do Brazylii. Stra prosi pisać na adres: 2206 WESTERN AVE. CHICA 47. ILLINOIS. U.S.A.

POSZUKIWANIE!

Głowinkowski poszu swą rodzinę. — Wszelkie wi domości prosi się kiero C. Post. 11912 — São Paulo

BRASILIA – A NOVA CAPITAL FEDERAL

Consulte os mapas autorizados do Brasil e localize a NOVA CAPITAL. Loteamento mais próximo do Cinturão Verde do novo Distrito Federal. Lotes a partir de Cr$ 60.000,00 c/10% de entrada e Cr$ 500,00 mensais.

Nome .....
Nacionalidade .....
Rua ..... Nº....
Cidade .....
Estado .....

* * *

SÒMENTE 100 LOTES A TÍTULO DE PROPAGANDA.

Carta Patente Federal N.º 165

ATENÇÃO

Sòmente pelas despesas contratuais V.S. receberá um lote devidamente registrado no valor de Cr$ 60.000,00.

Preencha o quadro ao lado c/ números sem repetir, cuja soma dê 15 em todos os sentidos.

	5	

Remeta-nos êste cupom com Nome e endereço bem legível e receberá um lote devidamente registrado.

★

ORGANIZAÇÃO "SAUL"

DE IMÓVEIS E INVESTIMENTOS

LARGO DA MISERICÓRDIA, 34 - 4.º CONJ. 2

FONE 35-12-84 — CAIXA POSTAL 5538 - S.P.

MARIAN PODKOWIŃSKI

— ERICH KOCH I JEGO ZBRODNIE —

Słowa te pisane były w 1935 roku. W rok później wspomnianą pracę wydał uniwersytet w Królewcu jako pierwszy tom pism Wschodnio-pruskiego Instytutu poświęconego germanizacyjnym planom Trzeciej Rzeszy. Tę właśnie funkcję prekursora "Wielkiej Rzeszy narodu niemieckiego" mającej swe strażnice na Uralu, powierzył Hitler Kochowi, o którym twierdził — jak wspomina w swoich pamiętnikach Alfred Rosenberg (Verlag Zollikofer & Co. Callen, 1947) — że "jego (Kocha) wierne oczy nigdy go nie zawiodą". Przewód sądowy w Warszawie potwierdził słowa Rosenberga. Koch pozostał wierny Hitlerowi po za grób. Wszyscy bowiem — jak zeznawał wielokrotnie — okazali się dla niego w końcu zdrajcami. I Himmler i Rosenberg i Goering. "Partia umarła 30 czerwca 1934 roku" — zeznał Koch. Po rzekomym puczu Ernsta Roehma (proces w Monachium (1957) przeciwko zabójcom szefa SA wykazał jak to było naprawdę), kiedy SS "przy okazji" załatwiło wreszcie swoje porachunki z Gregortm Strasserem, przywódcą radykalnego jakoby skrzydła (?) NSDAP. "Niech pan pozostanie w partii cokolwiek by się zdarzyło" — miał powiedzieć do Kocha Strasser, przeczuwając rychłą śmierć. I Koch pozostał, służąc już nie partii — jak usiłował dziś w nas w mówić — ale tylko Hitlerowi. Jak go też uwielbiał świadczy fakt, że w dziesięć lat po puczu Roehma, w dzień urodzin swego "Fuehrera", 20 kwietnia 1944 roku, wygłosił przemówienie do matek żołnierzy z Prus Wschodnich. Było to pełne germańskiego mistycyzmu i brunatnego bałwochwalstwa wystąpienie w chwili, kiedy ze wszystkich frontów nadchodziły złowieszcze komunikaty, zwiastujące totalną klęskę.

Koch był nie tylko stupajką, ale ideologiem Trzeciej Rzeszy. Dał się również z tej strony poznać na sali sądu warszawskiego, kiedy w długich tyradach, które śmieszyły do łez sądową publiczność, rozwijał własne teorie o "socjaliźmie" i "sprawiedliwości społecznej". On, który ręce miał zawsze pełne krwi, a osobisty majątek oceniany w dziesiątki milionów. Brunatny car Prus Wschodnich — jak go nazywano w kołach NSDAP — zakładając bowiem t. zw. Fundacje Ericha Kocha stworzył sobie wygodny parawan dla własnego wzbogacenia się. Wedle oceny biuletynu hamburskiego t. zw. Ziomkostwa "Prusy Wschodnie" (1958) Koch w 1943 roku po przez swoją "fundację" był faktycznym właścicielem 56 przedsiębiorstw dysponujących 121 zakładami pracy we wszystkich dziedzinach gospodarki krajowej. Buchalteryjna wartość tego olbrzymiego majątku wyniosła 5,6 miliona marek, faktyczna zaś sięgała 50 milionów. Do tego doliczyć należy jeszcze obszerne latyfundia Kocha, obliczane na 25 milionów marek. Koch posiadał poza tym fabryki na terenach okupowanych (zakłady włókiennicze w Białymstoku) oraz pakiety akcji spółek zagranicznych (skandynawskich). Świadkowie zeznali w procesie, że Koch zapraszał swwoich dawnych przyjaciół z Nadrenii, aby przyjeżdżali do Prus, gdyż tu jest prawdziwe Klondyke i mało pracy...

Oczywiście, że Koch posiadał nieprzeciętne zdolności administracyjne, był świetnym mówcą — przekonaliśmy się o tym, kiedy w sądzie odtworzone zostały z taśmy magnetofonowej jego przemówienia na dziedzińcu zamku królewskiego — i wielkim demagogiem. Znał dobrze psychikę lumpenproleta niemieckiego w okresie weimarskim Brał go na "socializm" w brunatnym sosie. Oczywiście, że w kołach junkrów pruskich jak i u samego Hindenburga uchodził za "bolszewika", albowiem widzieli w nim parweniusza, który chciał dostać się do hrabiowskich salonów. Na tej nucie Koch usiłował grać perfidnie przed sądem warszawskim. Ale spóźnił się z oceną sytuacji. Zapomniał, że nie tylko on znał historię Trzeciej Rzeszy.

Ale Hitler znał wartość Kocha. Był nawet w Brunatnym Domu jego "oczkiem w głowie". "Gdzie diabeł nie może, tam Kocha pośle" — powiadano w kołach NSDAP, kiedy Hitler posłał Kocha na "zdobycie" junkierskich Prus Wschodnich. Zanim Hitler doszedł do władzy w Berlinie, Koch miał za zadanie pozyskać mieszkańców Prus, owego bastionu przeciwko Polsce i ZSRR. Dzieje terroru, jaki Koch rozwinął na ziemi pruskiej, mordowanie komunistów i Polaków, socjaldemokratycznych posłów do Reichstagu i Landtagu, następnie innych przeciwników hitleryzmu, nie zmieściłyby się w wielu tomach. To co nam opowiadali naoczni świadkowie tego okresu działalności Kocha, mroziło krew w żyłach. A przecież był to dopiero początek terroru i zbrodni w służbie NSDAP. W uznaniu tych krwawych wyczynów w Królewcu Hitler powiedział o nim publicznie, kiedy nadawał mu złotą odznakę partyjną: "Wszystko, co zostało osiągnięte w Prusach, jest zasługą Kocha". Dlatego, kiedy po objęciu rządów przez Hitlera, zaszła potrzeba mianowania nowych prezydentów regencji (czyli wojewodów), Koch był zupełnie spokojny, chociaż Hindeburg protestował, "Jak stary pan (dr. alte Herr) umrze — pocieszał Kocha jego "Fuehrer" — mianuję pana nadprezydentem Prus, wcześniej nie mogę..." I tak też się stało. Koch nigdy Hitlerowi tego nie zapomniał. Pamięta mu to jeszcze po latach klęski, na sali warszawskiego sądu.

Koch stał się od tej chwili wielkorządcą wschodniej prowincji. Skupił też rychło w Prusach pełnię władzy: nic nie mogło dziać się na tej ziemi bez jego wiedzy i zgody. Jego brutalność odczuli natychmiast Polacy. Następowała germanizacja wedle hitlerowskich wzorów. Obozy koncentracyjne, egzekucje, zsylki na przymusowe roboty. Koch dobierał do tego specjalnych ludzi, tworzył kohorty skrytobójców. Autor książki "Ohne Maske", wspomniany już wyżej Wolff, sam hitlerowiec, powiada, że obrzydliwość brała na widok kreatur i oprawców, jakich sobie wśród szumowin partyjnych dobierał Koch. Miał też Koch w tym szczególną rękę. Mało o tym ludzi dziś jeszcze wie lub pamięta, że właśnie Koch był tym, który "odkrył" zdolności policyjne nieznanego nikomu w NSDAP Heydricha, późniejszego okrutnego szefa SD i kata Czechosłowacji. Koch polecił go Himmlerowi jako odpowiedniego "fachowca"...

Kiedy wojska hitlerowskie napadły na Polskę, Koch zlikwidował resztki tlejącej polskości w Prusach (co tak wstrząsająco opisał jeszcze przed wojną Melchior Wańkowicz w książce "Na tropach smętka")... W Kwidzyniu i Olsztynie zamknięto szkoły i banki polskie. A konsul RP w Olsztynie, Bogdan Jałowiecki został wraz z całym personelem konsulatu wysłany do obozu w Działdowie i tam zamordowany. Co się działo w Działdowie z rozkazu Kocha, mówili obszernie świadkowie polscy z Prus. Była to jedna wielka martyrologia ludzi, którzy nie dali się zgermanizować. Tutaj zginęli nauczyciele polscy, działacze ludowi, patrioci i młodzież. Tutaj wymordowano wielu księży z arcybiskupem Niewiadomskim na czele.

Był to tylko wstęp do okupacyjnej działalności Kocha na ziemi polskiej. Po upadku Warszawy, 14 powiatów województwa warszawskiego zostało inkorporowanych do Prus Wschodnich jako obszar Rzeszy. Tak powstał "niemiecki" okręg Ciechanów, wydany na pastwę germanizacyjnej i eksterminacyjnej polityki Kocha. Po napadzie Hitlera na ZSRR, Kochowi oddano pod zarząd t. zw. okrąg białostocki. W ten sposób stał się on wielkorządcą znacznego obszaru polskiego, na którym realizował swoją ludobójczą politykę, obliczoną na zatarcie śladów polskości na etnicznej ziemi polskiej. Aby tego dokonać, należało przede wszystkim wytępić miejscową ludność. Zaczęło się więc od likwidowania "zbędnych geb". Świadek Jakub Antoniuk, były komendant Batalionów Chłopskich w Białymstoku opowiedział sądowi i przekazał odnowiednie dokumenty, wedle których zdaniem Kocha "siedzenie przy jednym stole, spotykanie się z Polakami to hańba dla Niemców". Antoniuk jak i wiele innych świadków zbrodni Kocha na Białostoczczyźnie opowiadali o martyrologii ludności polskiej pod rządami Kocha. "Dobry Niemiec — zeznania b. tłumaczka białostockiego Landrata, Kazimierza Rybicka — zanim rzy się zahaczyli o drobne bodaj sklepiczyny — żyją lepiej. A więc radę znaleźli.

Tkwi ta rada między innymi w takiej głowie, której szkoła poszerzyła horyzonty i nauczyła patrzeć na dalszy świat. Jeśli przeto kolonistę stać na dokupienie kolonii i nie braknie serca matczynego lub ojcowskiego na obdarowanie wyfruwających w świat piskląt, młodego pokolenia, powinno tego serca wystarczyć i na posłanie młodych latorośli do szkoły, wyższej trochę aniżeli ta co jest u siebie w domu, na "linii".

Młode głowy i młode serca są jak powój. Czepliwe. Czepiające się świata i wiedzy chętnie, często z poświęceniem, zawsze z zachwytem. Młode ziele, nomen-omen Ziółkowski junior, powędrował aż na inżynierię. Na to stać mało kogo. Ale do szkoły rolniczej, ale do rzemiosła, do jakiegoś fachowego zakładu dałoby się popchnąć niejednego. Zwłaszcza że wiele młodzieży, poróższy trochę w piórka dojrzałości — tak czy inaczej nie zechce pozostać na kolonii. Odejdzie. Zamiast tedy by odeszła do wożenia taczek, niech idzie do mechanicznego zakładu, niech siądzie za stół kreślarski, przysposobi się do handlu, nauczy księgowości, pozna w szkole rzemiosło. Nie zabierze swym rodzonym braciom części ojcowej gospodarki, urządzi sobie życie tak jak będzie chciała.

A dziewczeta? Jedna pójdzie po szkole do szpitala jako pielęgniarka, inna wróci na "linię" w roli nauczycielki, jeszcze następna zostanie krawcową.

Świat stanie się bardziej zrozumiały i ciekawszy. Poprawi się może własny los, a pomalutku poprawi również zdanie Brazylianów o Polakach. Bo jest często — nie ma co ukrywać — jak najgorsze. A co gorzej, najzupełniej słuszne.

Niemal wszyscy ongiś, lata i wieki temu — wyszliśmy z ziemi. Ona nas żywi miliony lat. Ziemia, las, woda. Jest tedy w swoim prawie rolnik, dumny z cechowego pierwszeństwa przed innymi. Ale świat się zmienił znacznie. I zmienia wciąż. Z roli, z ciszy kiełkujących roślin pognało ludzkość w tysiąc stron. Nie ma na to rady ni sposobu. Zapotrzebowano człowieczą siłę do przemysłu, handlu, nauki, wojska, budownictwa. Ale dla ciemnego człowieka nigdzie już dziś pod słońcem nie ma miejsca. Wątłe stało się życie ludzkie bez wiedzy, bez kultury. Zatłamsi je rozrośniety i wciąż rozrastający się mózg ludzkości.

Na samej roli, w kolonii, czyż nie to samo? Światły rolnik zdystansuje prostaka, poidzie naprzód za przewodnikiem, za książką i wiedzą. A światem rządzi odwieczne prawo, że ten na przodzie nigdy się nie ogląda za siebie, na innych.

Nie wolno dać się wyprzedzić, bo stratują.

Niezamożny kolonista z Mariana Pimentel niech nie wybiera się wielkim krokiem naprzód, z myślą że za rok doidzie do celu. Ale niechże też nie stoi w miejscu. Wolno, pomalušku, niech się próbuje piać sam, a jeśli mu już nazbyt nie skoro do zmiany, niech sposobi swojego syna do postępu.

Gdzie ojciec nie doszedł, doidzie syn, lub syn syna, lub wnuki.

— Sprzedałem — powiada Ignacy Bazylewicz, nasz przewodnik — jedna kolonię, kupiłem gdzie indziej, miałem wiele planów. Nie udało się. Ano, trudno. Będę próbować dalej, aż swego dojdę.

Potem ogląda się na swoje koniki, zakręca w górze batem i dopowiada sam sobie, może już nawet nie pamiętając o naszej obecności:

— U kolonisty to tak: Jeżeli próbuje, dostaje czasem po głowie. Ale jeżeli nie próbuje — dostanie zawsze. No nie?

Jan Wójcik

Wiadomości z całego świata

★ **AMBASADOR NIEMIECKI** we Francji został oskarżony o znieslawienie kierownika Towarzystwa do Spraw Wschodnich przy ministerstwie Gospodarki w Niemczech Zachodnich. Oskarżonym został również o zniesławienie Stracka, byłego ministra gabinetu rządowego w Bonn Walter Halstein. Zarówno Walter Halstein, jak i ambasador boński we Francji Herbert Blankenhorn zostali zasądzeni na cztery miesiące więzienia z zawieszeniem wyroku. Sprawą tą zainteresował się mocno kanclerz Adenauer, gdyż obydwaj są jego bliskimi współpracownikami.

★ **MINISTROWIE** państw należących do "Paktu Warszawskiego" mają się wkrótce zebrać na specjalne posiedzenie, którego tematem będą sprawy Berlina i zjednoczenie Niemiec, jak również zawarcia ostatecznie traktatu pokojowego. Konferencja Ministrów Spraw Zagranicznych "Paktu Warszawskiego" trwać będzie równocześnie z podobną konferencją w Paryżu, obradującą na te same tematy z ramienia państw Zachodnich.

★ **WINSTON CHURCHILL**, stary polityk, przerwał dwuletnie milczenie w sprawach politycznych i wzywa świat zachodni do jedności w kwestii berlińskiej. Stwierdza on, że nie powinni się obawiać następstw, gdyż Stany Zjednoczone i cały świat zachodni, unikał dotąd wszelkich nieporozumień z Rosją, kosztem coraz to nowych ofiar. Tym razem jednak byłoby już nielogicznie iść na ustępstwa. O ile Rosja okaże równe pokojowe zamiary, uniknie świat, zdawaćby się mogło nieuniknionej wojny atomowej. Z chwilą jednak, kiedy Sowieci użyją broni atomowej, lub naruszą granice któregokolwiek państwa zachodniego, ten odpowie zdecydowanie w podobny, lecz skuteczniejszy sposób. — Ciekawym jest jeszcze fakt, że 84 Churchill, ma jeszcze zamiar kandydować do Parlamentu.

★ **FIDEL CASTRO** został owacyjnie powitany, w Stanach Zjednoczonych, gdy udawał się do gmachu Organizacji Narodów Zjednoczonych. Castro wraz z delegacją kubańską odwiedzili w pierwszym rzędzie Sekretarza Generalnego Organizacji Narodów Zjednoczonych Dag Hammarskjoelda.

★ **STANY ZJEDNOCZONE, ANGLIA I ROSJA**, przeprowadzają w Genewie dalsze rozmowy na temat zakazu dalszych prób atomowych. Jak wiadomo konferencja ta stanęła na martwym punkcie i nie przyniosła dotąd spodziewanych rezultatów. Członkowie konferencji zostali przynagleni specjalnymi listami od prezydenta Eisenhowera, oraz Chruszczowa, do jaknajszybszego zakończenia obrad.

Kupuje się każdą ilość bracatingi (bracatinga) — FLORECKI, Rua do Rosário, 66.

zje śniadanie powinien surowo ukarać Polaka" - brzmiała dewiza Kocha, którą wpajano wszystkim urzędnikom niemieckim w zarządzie okupacyjnym. Za zabicie jednego Niemca — 100 Polaków — taka była cena życia Reichsdeutscha. Za pobicie policjanta przez partyzantów cena wynosiła już "tylko" 20 Polaków. Żydzi byli oczywiście po za prawem (Vogelfrei) i życie swoje zawdzięczali przypadkowi lub konieczności zatrudnienia w fabrykach przemysłu zbrojeniowego. Świadek dr. Szymon Datner, członek Polskiej Komisji dla badania zbrodni wojennych, dał chyba najbardziej wstrząsający obraz żydowskiej golgoty pod reżimem satrapów Kocha. Jego wielodniowe zeznania jak i olbrzymia wiedza w sprawie hitlerowskich ludobójstw, trzymały sąd i publiczność w naprężeniu, jakie rzadko towarzyszy rozprawom sądowym. To co opowiada świadek dr. Datner było jednym wielkim oskarżeniem systemu, który jako swoje naczelne hasło uznał eksterminację Żydów. Opis likwidacji getta w Białymstoku — to obraz przyszłości naszych ziem i jej mieszkańców, gdyby Hitler wygrał wojnę.

(C. d. n.)

MARIAN PODKOWIŃSKI

JAN WÓJCIK

CO SŁYCHAĆ W MARIANA — PIMENTEL —

Kto spowodował że ten cmentarz, dla nas ostatni rozdział wiedzy o Polakach, jest tak pogardliwie opuszczony? Opuścili i zapuścili go ludzie, z których wielu zapuściło podobnie i swoje życie. Bośmy — odwiedzając licznych Polaków — na niejedno takie zapuszczone i zacofane życie natrafili. I trzeba o tym równie otwarcie powiedzieć, jak o zasobnej gospodarce Płocharskich, zaopatrzonej kolonii Jarzyńskich ze wspaniałymi, błyszczącymi od czystości urządzeniami sanitarnymi, o oczyszczonym pięknie ryżu Więckowskiego, czy synu Jana Ziółkowskiego, który za rok skończy inżynierię.

Trzeba powiedzieć o chmurach, które nad Mariana Pimentel krążą od lat osiemdziesięciu ciemne i niepotrzebne.

Mariana nie ma ziem wyborowych, więc do Mariany ma prawo zagościć nawet niedostatek. Ale nie może tam tkwić obskurantyzm i ciemnota. To nic że istnieją może koloniści mariańscy którzy nie wiedzą co to film. Smutne ale nie hańbiące jest, gdy gospodyni powiada że jest godzina jedenasta, bo słońce weszło na ławę przy oknie.. Słońce — jedyny zegarek w domu. Nie wstyd też stuletniej przeszło babci obawiać się fotografii. Są inne sprawy po koloniach — hańbiące.

Gdyśmy u jednego z gospodarzy zwrócili uwagę na to, że w domku na kurzych łapach, bez podłogi i sufitu — dach świeci setkami dziur, które w tej chwili przepuszczają słońce, a w dni deszczowe strugi wody do garnka i na barłóg zamieniający łóżko — kolonista ze śmiechem odpowiedział:

— A dużoście przywieźli pieniędzy żebym sobie dach naprawił?

Wiele lat przedwojennych spędziłem między ludem Polesia, na ziemiach najbardziej i celowo ekonomicznie zaniedbanych przez okupanta. Bywało tam dużo biedy, wiele ciemnoty i sporo, w dwudziestych zwłaszcza latach, prymitywizmu. Alem nie wiedział, dalibóg ani razum nie dostrzegł, aby przez strzechę by najbiedniejszej nawet chałupiny tamtejszych Iwanów czy Stepanów wpływały do izby deszcze.

Dziury w dachu mariańskiego gospodarza możnaby ponaprawiać bodaj rozklepanymi, metalowymi puszkami, a na to nie trzeba zbyt wielkich pieniędzy. I chociaż wielu kolonistów powiada, że w roku bieżącym, przy mokrym wyjątkowo lecie — po raz pierwszy od lat dziesięciu oczekują lepszych zbiorów — dach naprawić potrzeba było dawno, aby nie gniła chałupa, aby się od tej zgnilizny nie zajęły gruźlicą płuca i aby nie zaczęły gnić serca i dusze, którym obmierznie pewnego dnia bezlitosne życie.

W opowiadaniach moich przyjaciół Poleszuków, gdy siadywałem z nimi przy ciepłym piecu w ich maleńkich izdebkach — wiele słyszałem o dawnych kurnych chatach, gdzie z braku komina dym uchodził przez otwór w powale i strzesze. Aby jednak obejrzeć taki dom — musiałem jechać aż za Pińsk do małego muzeum poleskiego w Horodyszczu, gdzie obok odkopanej dawnej słowiańskiej osady, oglądać było można zachowany, grubo ponad stuletni zabytek — kurną chatę.

To było dawno i byłem wtedy młodym człowiekiem. Dziś, w drugiej połowie wieku dwudziestego, oglądałem taką kurną chatę w Mariana Pimentel. Nie był to dom rzeczywiście kurny, jakiś tam komin tkwił ponad dachem, ale cości w nim nie chciało ani rusz funkcjonować, skoro sufit i ściany domostwa czarne były od dymu, jakby tędy przeszły płomienie pożaru. Czy radości życia, do której prawo ma zarówno biedny jak i bogaty — można oczekiwać w kłębach gryzącego dymu? Czy można jej wyglądać w brudzie i opuszczeniu niepotrzebnym, łatwym do uniknięcia? I na to, jak na tamten podziurawiony dach — nie trzeba wiele majątku. A bodaj czy nie lepiej na zbudowanie pieca sprzedać choćby i pół kolonii, zamiast żyć tak, jak kilkaset lat temu żył w puszczy mazurskiej, biedny, pańczyźniany chłop-niewolnik.

Dyskutowaliśmy w Mariana sprawę urządzeń sanitarnych, Inżynier naprowadzał delikatnie na waruńki higieny, prymitywnego bodaj komfortu, uczłowieczenia, upodobnienia się do współczesnej istoty ludzkiej, która nie tylko daje życiu swą pracę, ale żąda od tego życia minimalnej bodaj wygody i zadowolenia.

Ludzie kiwali głowami, potakiwali. Ale na zakończenie dyskusji wyrok był jednobrzmiący:

— Iii... panie, nie ma bardziej higienicznej rzeczy jak ustępy. Tylko "pesty" z tego powstają. Najzdrowiej jest iść w capuerę. (krzaki).

Wiele lat, wiele zachodu, wiele wysiłku nauczycielek, tych Tchorzewskich i Bobikowych i Dworakowskich potrzeba na to, by koloniści rozumieli prawdę o higienie. Bo chyba — uchowaj-że Panie Boże i strzeż — nie podzielają nauczycielki nie podzielają zdania swych ojców, z których zagród poszły do szkół nieść oświatę i — należy się spodziewać — kulturę.

Coś tam niedomaga wyraźnie w gospodarce uroczego Serro Negro. Śród piękna gór i rozmaitości krajobrazu — tkwi życie któremu brak przemyślności. Nie można powiedzieć by wszystkie polskie kwiaty pimentelskie rozkwitały na smutno. Są i tam zagrody jak się patrzy, jest i tam zasiedzenie godne, gospodarskie. Ale wiele jeszcze spraw czeka cierpliwie na rozwiązanie.

Gdzie tego rozwiązania szukać? Prawdopodobnie we własnej inteligencji, własnej przemyślności, w przekonaniu samego siebie — że jeśli na samym ryżu i kukurydzy życia się nie zbuduje — trzeba szukać czego innego. Powiadano mi w Mariana, że na hodowlę świń nie ma tam warunków, bo brak paszy. Możliwe. Ale widzieliśmy jedną z większych kolonii, gdzie marnowało się i gniło na polu mnóstwo dyni, arbuzów i ogórków. Świnia jak to świnia. Wszystko zje, a już ogrodowizne z pewnością bardzo lubi. Uganiając po zagrodach, pytaliśmy odwiecznym obyczajem mieszczuchów o jajka.

— Nie ma, panie! Kury nie niosą i mało ich hodowujemy.

— Dlaczego?

Odpowiedzi najczęściej nie było.

Jakaś własnego przemysłu "przerabiarka" coś zawsze na co innego mogłaby przerobić. Kupiona na spółkę jedna i druga maszynka mogłaby uruchomić miejscowy maleńki przemysł. Coś by z tego kapnęło. Wyhodowany na sprzedaż koń dałby też parę groszy. Mleko odebrałoby miasto. Własna, znowu na spółkę kupiona ciężarówka odjęłaby parę tysięcy rocznie rękom pośrednika i te tysiączki zagnieździłyby się w gospodarskiej kieszeni.

Zdaleka, z miasta, z innego całkowicie trybu życia — łatwo doradzać. Trudniej to napewno wykonać. Ale czegoś tam nie zawadziłoby spróbować. Ci koloniści, którzy się zahaczyli o drobne bodaj sklepiczyny — żyją lepiej. A więc radę znaleźli.

Tkwi ta rada między innymi w takiej głowie, której szkoła poszerzyła horyzonty i nauczyła patrzeć na dalszy świat. Jeśli przeto kolonistę stać na dokupienie kolonii i nie braknie serca matczynego lub ojcowskiego na obdarowanie wyfruwających w świat piskląt, młodego pokolenia, powinno tego serca wystarczyć i na posłanie młodych latorośli do szkoły, wyższej trochę aniżeli ta co jest u siebie w domu, na "linii".

Młode głowy i młode serca są jak powój. Czepliwe. Czepiające się świata i wiedzy chętnie, często z poświęceniem, zawsze z zachwytem. Młode ziele, nomen-omen Ziółkowski junior, powędrował aż na inżynierię. Na to stać mało kogo. Ale do szkoły rolniczej, ale do rzemiosła, do jakiegoś fachowego zakładu dałoby się popchnąć niejednego. Zwłaszcza że wiele młodzieży, poróższy trochę w piórka dojrzałości — tak czy inaczej nie zechce pozostać na kolonii. Odejdzie. Zamiast tedy by odeszła do wożenia taczek, niech idzie do mechanicznego zakładu, niech siądzie za stół kreślarski, przysposobi się do handlu, nauczy księgowości, pozna w szkole rzemiosło. Nie zabierze swym rodzonym braciom części ojcowej gospodarki, urządzi sobie życie tak jak będzie chciała.

A dziewczeta? Jedna pójdzie po szkole do szpitala jako pielęgniarka, inna wróci na "linię" w roli nauczycielki, jeszcze następna zostanie krawcową.

Świat stanie się bardziej zrozumiały i ciekawszy. Poprawi się może własny los, a pomalutku poprawi również zdanie Brazylianów o Polakach. Bo jest często — nie ma co ukrywać — jak najgorsze. A co gorzej, najzupełniej słuszne.

Niemal wszyscy ongiś, lata i wieki temu — wyszliśmy z ziemi. Ona nas żywi miliony lat. Ziemia, las, woda. Jest tedy w swoim prawie rolnik, dumny z cechowego pierwszeństwa przed innymi. Ale świat się zmienił znacznie. I zmienia wciąż. Z roli, z ciszy kiełkujących roślin pognało ludzkość w tysiąc stron. Nie ma na to rady ni sposobu. Zapotrzebowano człowieczą siłę do przemysłu, handlu, nauki, wojska, budownictwa. Ale dla ciemnego człowieka nigdzie już dziś pod słońcem nie ma miejsca. Wątłe stało się życie ludzkie bez wiedzy, bez kultury. Zatłamsi je rozrośniety i wciąż rozrastający się mózg ludzkości.

Na samej roli, w kolonii, czyż nie to samo? Światły rolnik zdystansuje prostaka, poidzie naprzód za przewodnikiem, za książką i wiedzą. A światem rządzi odwieczne prawo, że ten na przodzie nigdy się nie ogląda za siebie, na innych.

Nie wolno dać się wyprzedzić, bo stratują.

Niezamożny kolonista z Mariana Pimentel niech nie wybiera się wielkim krokiem naprzód, z myślą że za rok doidzie do celu. Ale niechże też nie stoi w miejscu. Wolno, pomalušku, niech się próbuje piać sam, a jeśli mu już nazbyt nie skoro do zmiany, niech sposobi swojego syna do postępu.

Gdzie ojciec nie doszedł, doidzie syn, lub syn syna, lub wnuki.

— Sprzedałem — powiada Ignacy Bazylewicz, nasz przewodnik — jedna kolonię, kupiłem gdzie indziej, miałem wiele planów. Nie udało się. Ano, trudno. Będę próbować dalej, aż swego dojdę.

Potem ogląda się na swoje koniki, zakręca w górze batem i dopowiada sam sobie, może już nawet nie pamiętając o naszej obecności:

— U kolonisty to tak: Jeżeli próbuje, dostaje czasem po głowie. Ale jeżeli nie próbuje — dostanie zawsze. No nie?

Jan Wójcik

SŁOWO BOŻE - WIADOMOŚCI RELIGIJNE

UROCZYSTOŚĆ NAJŚWIĘTSZEJ MARII PANNY, KRÓLOWEJ POLSKI

Ewangelia św. zapisana u św. Jana w rozdziale 19, 25-27

Onego czasu stały obok krzyża Jezusowego Matka Jego i siostra Matki Jego, Maria Kleofasowa i Maria Magdalena. Gdy tedy ujrzał Jezus Matkę i ucznia, którego miłował, stojącego, mówi Matce Swojej: Niewiasto, oto syn twój. Potem mówi uczniowi: Oto Matka twoja. I od tej chwili wziął Ją uczeń do siebie.

— † —

UROCZYSTOŚĆ NAJŚWIĘTSZEJ MARII PANNY, KRÓLOWEJ POLSKI

"Radujmy się wszyscy w Panu, obchodząc dzień święty ku czci Najświętszej Maryi Panny: z uroczystości Jej radują się aniołowie i wielbią Syna Bożego". Tymi słowy rozpoczyna kapłan w Polsce i polski kapłan na obczyźnie Mszę św. z dnia 3 maja, dnia Królowej Polski. — Czy mamy się naprawdę z czego radować? — Niewątpliwie, że tak! Dzień ten jest dla narodu polskiego podwójnie świętym: z racji naszej Królowej, która została obraną przez naród na Królowę Polski, oraz z racji pamiątki narodowej: Konstytucji Trzeciego Maja.

Kościół interesuje to pierwsze.

Z uroczystości, jak to wynika z Introitu Mszy dzisiejszej cieszą się nie tylko ludzie, ale nawet i aniołowie w niebie.

Z okazji przygotowań do obchodów tysiąclecia Polski, przeprowadzane są w Kraju badania geologiczne, archeologiczne itd. Stwierdzono np. przy remoncie katedry poznańskiej, że pierwotny kościół stojący na tym miejscu poświęcony był czci Matki Boskiej. Od zarania dziejów, wybrał Ją sobie naród polski, jako szczególną Panią. Pierwsza pieśń kościelna w języku polskim to Bogurodzica... hymn nie tylko kościelny, ale i hymn bojowy rycerstwa polskiego. Z tym hymnem na ustachpokonali polscy rycerze krzyżaków, z różańcem w ręku Jan II Sobieski szedł do boju z Turkami w obronie Wiednia. Na Częstochowie, stolicy kultu maryjnego Polski załamała się potęga Potopu Szwedzkiego, wówczas, kiedy król Jan Kazimierz złożył śluby wierności narodu dla Maryi, wówczas kiedy za natchnieniem narodu idąc, obrał Ją Królową Polski. To miano rozszerzyło się szeroko po całej Polsce tak, iż w r. 1920 święto to zostało zatwierdzone przez Stolicę Apostolską. Z imieniem Maryi szedł żołnierz polski do każdego boju i z tym imieniem ginął odważnie za Maryję, za Kościół i Ojczyznę, której Królową prawdziwą jest Matka Boga samego.

Czy jest z czego się radować? Zapewne, że tak. Maryja opiekowała się naszą Ojczyzną i nadal się nią opiekuje, ale tę opiekę musimy u Niej wyprosić dobrym życiem katolickim, modlitwą, i zwracaniem się do Jej przemożnej opieki. Tym duchem jest owiana cała liturgia dzisiejszej Mszy.

Już w pierwszej modlitwie czytamy: "Wszechmocny i miłosierny Boże! Ku obronie narodu naszego ustanowiłeś dla nas przedziwną pomoc w Najświętszej Maryi Pannie: spraw miłościwie, abyśmy taką opieką wsparci, walcząc za życia, przy śmierci zdołali odnieść zwycięstwo nad wrogiem przewrotnym".

Dalej w "ofertorium" prosimy, by wstawiennictwo Maryi odwróciło od nas słuszne kary: "Pomnij, Matko Dziewico przed obliczem Boga, abyś prosiła dla nas o dobro i odwrócenie od nas zagniewania Jego". Sekreta wyraża prośbę: "spraw by umysł nasz z góry opromieniony światłem Ducha Świętego gardził dobrami ziemskimi a do niebieskich zawsze podążał". "Królowo świata przedostojna Maryjo Panno wieczna, któraś porodziła Chrystusa Pana, proś dla nas o pokój i zbawienie!"

Dekret Stolicy Apostolskiej

KATOLIKOM NIE WOLNO GŁOSOWAĆ NA KANDYDATÓW UDZIELAJĄCYCH POPARCIA KOMUNISTOM

Dziennik watykański "Osservatore Romano" opublikował 13 kwietnia decyzję Kongregacji Świętego Oficjum stwierdzającą, że katolikom nie wolno głosować na żadnego kandydata, który współpracuje z partią komunistyczną lub swoją działalnością udziela jej poparcia. Decyzja ta została uchwalona na posiedzeniu Kongregacji dnia 25 marca i została zatwierdzona przez Papieża w czasie audiencji udzielonej pro-sekretarzowi tej Kongregacji, Kardynałowi Alfredo Ottaviani dnia 2 kwietnia. Wedle tej wyraźnej decyzji "w wyborze przedstawicieli narodu nie wolno katolikom głosować na te partie i tych kandydatów, którzy jakkolwiek nie wyznają zasad sprzecznych z nauką katolicką, albo którzy przypisując sobie otwarcie charakter chrześcijański łączą się jednak z komunistami i popierają ich swymi czynami".

* * *

Powyższa decyzja Świętego Oficjum została prawdopodobnie spowodowana niedawnymi wydarzeniami politycznymi na Sycylii, gdzie miejscowy przywódca Chrześcijańskiej Demokracji Silvio Milazzo mając trudności w sformowaniu samorządu prowincjalnego zgodził się na koalicję polityczną do której weszli również komuniści i neofaszyści. Przywódca Chrześcijańskiej Demokracji, premier Amintore Fanfani nie zgodził się na tę koalicję i Milazzo został usunięty z partii. Komuniści uznali tę koalicję sycylijską jako dowód politycznego zbliżenia między katolikami i partią komunistyczną. Z tej to okazji Biskupi Sycylii wydali wspólne oświadczenie stwierdzające, że Katolikom nie wolno głosować na kandydatów nawet katolickich, jeśli zawierają oni związki polityczne z partią komunistyczną.

Powyższy dekret Świętego Oficjum, choć może wywołany sytuacją we Włoszech, dotyczy Katolików w całym świecie. Stwarza on nowy problem sumienia dla katolików w Polsce, gdzie jak wiadomo istnieje nieduża grupa posłów katolickich wybranych w ramach wspólnej listy Frontu Jedności Narodu, która to organizacja jest całkowicie opanowana i kierowana przez komunistów. Należy jednak zwrócić uwagę, że wspomniany dekret mówi o "wyborze przedstawicieli narodu", dotyczy więc bezpośrednio sytuacji gdzie istnieje faktyczna możliwość wyboru między kandydatem niezależnym a uzależnionym od partii komunistycznej. Otóż w Polsce odbywa się wprawdzie gołsowanie, ale nie ma takiego wyboru między różnymi kandydatami. Kandydaci bowiem są wyznaczeni przez Front Jedności i głosować można tylko na kandydatów zaakceptowanych przez rządzącą partię komunistyczną. (IC).

Farmacia e Drogaria Stellfeld

Matriz: PRAÇA TIRADENTES 530, Filie: RUA RIACHUELO, 138 i FARMASTEL, Travessa Oliveira Belo, 71

Prowadzone przez Profesorów Fakultetu Farmaceutycznego, sprzedawają najtajniej w Kurytybie i godne zaufania.

POSZUKIWANIE

Pani Oliana Schwec poszukuje **p. Michała Kochanowskiego,** który w roku 1931 wyjechał z Polski, wieś Zabójki, powiat Tarnopol, do Brazylii i zamieszkał w stanie Rio Grande do Sul. Adres poszukującej: **Oliana Szwec, 471 SO. 20 Street, NEWARK, N.J. 3., — U.S.A.**

TO I OWO

★ **Nowe książki.** — "Rok Liturgiczny" Piusa Parscha w trzech tomach i modlitewnik pod tytułem "Jedynemu Bogu" wydało ostatnio Pallotinum w Poznaniu.

"Mszał Niedzielny" w pięknej oprawie graficznej wydała Warmińska Kuria Biskupia.

★ **Dar księdza z Tury.** — Wspaniały księgozbiór przekazał dla Biblioteki Seminarium Duchownego w Pelplinie 83-letni ks. prałat dr. Paweł Czaplewski, nestor historyków pomorskich, zamieszkały we wsi Tura pod Tczewem.

Ks. prałat Czaplewski bierze czynny udział w życiu naukowym Pomorza od 1902 roku. Bibliografia jego prac zawiera 59 pozycji.

★ **Konsekracja ołtarza w Słupsku.** Konsekracji głównego ołtarza w kościele Najświętszej Maryi Panny w Słupsku dokonał ks. dr. Wilhelm Pluta, biskup ordynariusz gorzowski.

Nowy ołtarz zakończył dwunastoletnie prace przy odbudowie i wyposażeniu świątyni. Z zabytków kościoła, których większość zniszczyła wojna, zachowała się jedynie bogato rzeźbiona ambona z 1609 roku, będąca darem cechu bursztyniarzy.

Kościół Mariacki w Słupsku otrzymał w ciągu ostatnich lat instalację radiofoniczną i centralne ogrzewanie. Osobliwością świątyni jest krzywa wieża. Odchylenie jej wierzchołka w stosunku do podstawy wynosi około jeden metr.

★ **Koncerty religijne.** Koncert muzyki wielkopostnej odbył się w Farze św. Krzyża w Tczewie. Wykonawcą utworów kompozytorów polskich i obcych był miejscowy chór kościelny św. Grzegorza pod batutą profesora Kazimierza Piskorskiego. Wielkopostne koncerty religijne mają już w tczewskiej Farze swoją tradycję. Zapoczątkował je przed sześciu laty obecny proboszcz ks. prałat dr. Wacław Preiss.

Wieczór pieśni religijnych od najstarszych do współczesnych odbył się w kościele klasztornym OO. Cystersów w Jędrzejowie. Wieczór zorganizowany został przez chór parafii bł. Wincentego Kadłubka. Na program złożyły się występy chóru męskiego "Echo" pod batutą prof. St. Marczewskiego oraz chóru parafialnego pod kierownictwem prof. W. Więcka.

★ **Jubileusz kościoła warszawskiego.** 550 lat istnienia obchodzi w tym roku kościół Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny na Nowym Mieście w Warszawie. Jak głosi legenda, świątynia ta wzniesiona została na miejscu starego pogańskiego uroczyska. Budowę jej zatwierdził w roku 1409 książę Janusz Mazowiecki.

Kościół Nawiedzenia NMP zniszczony został niemal całkowicie przez hitlerowską artylerię w 1944 roku. Runęły mury, sklepienia i część pięknej gotyckiej wieży. Odbudowa tej zabytkowej budowli podjęta została zaraz po wojnie, według projektu inżyniera architekta Haliny Kosmólskiej. Dąży ona do odtworzenia pierwotnych form kościoła z XV wieku, i zachowaniem barokowych kaplic. Całkowitą przebudowę i renowację przeszły już sklepienia nawy głównej i dwóch naw bocznych, wymurowano wieżę i skarpy frontowe, zrekonstruowano gotyckie sklepienia prezbiterium.

Obecnie trwają prace przy gotyckich żebrach ceglanych w nawie głównej.

★ **Zgon prowincjała Zakonu Kapucynów.** Zmarły nagle na Dolnym Śląsku prowincjał zakonu OO. Kapucynów prowincji krakowskiej O. Ernest Łanuch. Trumnę ze zwłokami O. Łanucha przewieziono do Krakowa, gdzie spoczęła w grobowcu zakonnym na Rakowicach.

ADWOKAT

DR. LUCJAN KASPRZAK

Zna język polski

Biuro przy Praça Osório, 45 - piętro I, sala 105 (EDIFICIO ANA CRISTINA)

Przeprowadza sprawy naturalizacji, robotnicze, inwentarze, procesy cywilne, kryminalne i ułatwia nabycie kiążek na policji dla cudzoziemców.

WIADOMOŚCI Z POLSKI I O POLSCE

Dlaczego importowane towary są drogie w Polsce?

Osoby odwiedzające Polskę dość często podnoszą, że towary importowane przez Polskę kosztują na rynku krajowym przeważnie 10 i 20-krotnie więcej od cen płaconych dostawcom zagranicznym. Od lat już polityka "drenażu" rynku i "narzutów" w konsekwencji swej prowadzi do tego, że końcowa cena towaru importowanego w złotych daleko odbiega od ceny zakupu. Zwłaszcza "atrakcyjne" towary, jak zegarki, rowery, aparaty fotograficzne, materiały odzieżowe, korzenie, owoce południowe, kawa, herbata, kakao itp. mają być — zgodnie z decyzją rządu — jednym ze środków drenażu rynku z "nadmiaru" pieniędzy, które posiada "zamożniejsza" część społeczeństwa. Stąd oprócz marży zysku, która jest pobierana przez centrale importujące towar ,stosuje się "narżut", a więc 200%, 500%, a niekiedy i 1.000%, w zależności od towaru.

Jak wiadomo w krajach, których waluta oparta jest na standarcie złota i jest wymienialna, jak np. na Zachodzie, cena towaru na rynku krajowym, pochodzącego z importu, jest wynikiem gry popytu i podaży. W Polsce natomiast ceny są dowolnie kalkulowane przez Państwową Komisję Cen. Dlatego nawet towary importowane z krajów bloku sowieckiego i z ZSSR kosztują w Polsce 10-krotnie, a często więcej, jakkolwiek oficjalny kurs złotego do rubla równa się, jak 1 : 1. Np. za buty czeskie państwo płaci 120 koron, a sprzedaje je na rynku z zarobkiem 200 — 300 procent. Aparaty fotograficzne, marki "Kiew", które importowane są z ZSS po 560 rubli za sztukę, sprzedaje się w Polsce po 5.600 złotych. W ten sposób hamuje się sztucznie popyt, a dzięki dowolnym kalkulacjom Państwowej Komisji Cen pieniądz jest coraz mniej wart. (FEP).

Biurokraci i książki na "przemiał"

Krakowski "Tygodnik Powszechny" (nr. 11) omawia sprawę książek, które skazane zostały przez biurokratów na "przemiał". Na liście "przemiałowej" znalazły się również wydawnictwa naukowe. Akcję tę — jak pisze cytowany tygodnik — prowadzi się w Polsce bez porozumienia z zainteresowanymi instytucjami. "Np. Wydawnictwa Geologiczne ogłosiły ostatnio listę książek, które już zostały przemielone Są między nimi oryginalne prace naukowe, wydane przed paru laty, a obejmujące między dzy innymi cały dorobek dla regionu śląsko-krakowskiego. W poszczególnych wypadkach przemielono połowę całego nakładu. Wspomniane "Materiały do geologii obszaru śląsko-krakowskiego" są od dawna niedostępne w krakowskich księgarniach, podobnie jak wiele innych pozycji Wydawnictw Geologicznych. Prace te zawierają specjalne obszerne streszczenie dwujęzyczne. W katalogach zachodnich firm księgarskich znajdujemy idące w dziesiątki dolarów ceny książek oddanych na przemiał".

Po ogłoszeniu listy "przemiałowej" — pisze "Tygodnik Powszechny" — liczne instytucje skierowały do Wydawnictw Geologicznych propozycję wykupienia całego transportu przeznaczonego na przemiał. "Niestety było za późno". Jak mogło dojść do tego, — zapytuje pismo — że "dziś, gdy mamy PAN, dziesiątki uczelni i towarzystw naukowych, bez porozumienia się z zainteresowanymi instytucjami, bez jakiejkolwiek akcji społecznej, niszczy się dorobek myśli naukowej?"

"Tygodnik Powszechny" domaga się "bezzwłocznego wstrzymania przemiału prac naukowych. Należy zmienić tryb postępowania przy ustalaniu list "przemiałowych". Żadna książka naukowa nie może być zniszczona, dopóki w odpowiednim czasie nie zostaną poinformowane o projektach przemiału odpowiednie instytucje naukowe. Wtedy możemy być pewni, że jeżeli umożliwimy nabywanie książek po cenie makulatury (lub nieco wyższej) — uratowane zostaną niewymierne w złotówkach wartości naszej kultury". (FEP).

Casa 3 "B"

BOM — BONITO — BARATO

Hipolita Dopieralskiego

Wielki wybór: ubrań gotowych, kapeluszy, bucików, koszul, etc. Artykuły wogóle dla mężczyzn, kobiet i dzieci.

Po cenach fabrycznych

Curitiba, ul. Riachuelo Nr. 308

Telefon 4 - 4556 — Paraná

DR. LEOPOLD ANTONI SOKOŁOWSKI

ADWOKAT

Mówi się po polsku

Rua Voluntários da Pátria, prol.

SÃO JOSÉ DOS PINHAIS

Sarna e Coceiras?

ANTI-SARNA TELI

o último recurso

To i Owo z Polski

★ **Rozpłynęły się siewy, ale "brakuje ziarna".** — Warszawskie "Słowo Powszechne" z 18 marca b. r. informuje, że w niektórych województwach zachodnich i południowych Polski rozpoczęły się już prace polowe i siewy. "Niestety, brakuje ziarna kwalifikowanego, gdyż dostawy znacznie się opóźniają". Dostaw tych "dotąd nie zrealizowano nawet w połowie. Gminne Spółdzielnie otrzymały bowiem dopiero około 47 procent zaplanowanej pszenicy, 46 procent jęczmienia i około 41 procent owsa".

★ **Najstarszy lekarz w Polsce.** — Krakowski "Przekrój" (nr. 723) podaje, że 96-letni dr. Ignacy Bielecki z Rymanowa jest najstarszym praktykującym lekarzem w Polsce. Dyplom uzyskał na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie przed 70 laty, a dziś ciągle kieruje izbą porodową.

Dr. Bielecki — pisze "Przekrój" jest także jednym z najstarszych lekarzy na świecie: porównać go można chyba tylko z 98-letnim wciąż praktykującym lekarzem amerykańskim dr. Cumminsem.

★ **Nowa hala fabryczna** — W Mińsku Mazowieckim rozpocznie się wkrótce budowa dużej hali fabrycznej dla wytwórni obuwia filcowego. Zarząd warszawskiego przemysłu terenowego przeznaczył na budowę nowej hali 800 tysięcy złotych.

★ **Rozpoczął się Rok Słowackiego.** — Dźwięki słynnego Zygmunta w Krakowie obwieściły uroczyste rozpoczęcie Roku Juliusza Sowackiego. Na Wawelu złożono wieńce u sarkofagu wielkiego Poety, którego prochy spoczywają obok prochów królów polskich. Wieńce złożyli członkowie Rady Państwa, minister Kultury i Sztuki, przedstawiciele senatu Uniwersytetu Jagiellońskiego, władz państwowych i partyjnych. Stare pieśni kompozytorów polskich wykonał podczas uroczystości chór Filharmonii krakowskiej.

W Warszawie, w odbudowanym po wojnie pałacu Corazziego, w którym pracował ongiś Słowacki jako urzędnik ówczesnego ministerstwa finansów (nosiło ono nazwę Rządowa Komisja Przychodów i Skarbu Królestwa Polskiego), a gdzie obecnie mieści się siedziba Stołecznej Rady Narodowej, uroczyście odsłonięto marmurową płytę pamiątkową z wyrytym na niej napisem:

"Tu w latach 1829 — 1831 w Rządowej Komisji Przychodów i Skarbu pracował Juliusz Słowacki".

★ **Filie Uniwersytetu poznańskiego w Szczecinie.** Dwie filie poznańskiego Uniwersytetu imienia Adama Mickiewicza otwarto w Szlzecinie w ciągu ostatnich kilku miesięcy, a mianowicie: ośrodek konsultacyjny studiów magisterskich oraz ośrodek konsultacyjny zaocznego studium prawa. Słuchaczami tych studiów są mieszkańcy Szczecina i jego okolic, którzy do niedawna dojeżdżali na wykłady i konsultacje Poznania.

★ **Rozbudowa przemysłu we Włocławku.** Jednym z najpotężniejszych w Polsce ośrodków przemysłu papierniczego jest Włocławek w województwie bydgoskim. Obecnie projektuje się w tym mieście budowę nowego zakładu papierniczego — pierwszej w Polsce fabryki wyrabiającej celulozę ze słomy. Na terenie Pomorza pracują dwa duże zakłady papiernicze i kilka papierniczych wytwórni terenowych. Przemysł ten w najbliższych latach ma zostać poważnie rozbudowany. Poza fabryką we Włocławku uruchomiona zostanie wytwórnia celulozy bukowej w Przechowie koło Świecia.

★ **Chłopi kupują ziemię.** — 5 tysięcy hektarów ziemi zakupili chłopi na Pomorzu Zachodnim w pierwszym kwartale bieżącego roku. Amatorów kupna ziemi i osiedlenia się w województwie szczecińskim jest znacznie więcej, do oddziałów Państw. Rolnego w tym województwie wpłynęło bowiem dalszych 2500 podań o kupno ziemi. Poważną część ziemi orne nabyli chłopi — mieszkańcy Pomorza Zachodniego, którzy pragnęli upełnorolnić swoje gospodarstwa, lub założyć sady owocowe. Wielu z nich kupowało łąki, aby rozwinąć hodowlę bydła. Z województw centralnych i południowych najwięcej podań o zakup ziemi w województwie szczecińskim złożyli chłopi z Kieleczczyzny oraz z województw krakowskiego i łódzkiego, którzy zamierzają osiedlić się na Pomorzu Zachodnim.

★ **Młodzież wiejska uczy się rzemiosła.** Zasadnicze szkoły rzemieślnicze powstające w wioskach rzeszowskich umożliwiają młodzieży wiejskiej zdobycie zawodu. Szkoły te organizowane są przez Związek Młodzieży Wiejskiej. Między innymi we wsi Olchowa (powiat Ropczyce) rozpocznie niedługo prace szkoła dziewiarska dla dziewcząt. Obecnie w przeznaczonym na ten cel lokalu kompletuje się potrzebne maszyny i urządzenia. Szkoła utrzymywać się będzie z własnej produkcji. W Lesku i Kopkach, powiat Nisko, organizowane są szkoły wikliniarskie.

★ **POLSKIE AUDYCJE RADIOWE "NIEPODLEGŁOŚĆ" przy Tow. Im. Marsz. J. Piłsudskiego nadaje każdej niedzieli o godz. 8-mej wieczorem stacja "Sta. Felicidade"**

KS. JÓZEF GÓRAL

— KONSTYTUCJA 3-GO MAJA —

Każdy naród ma w swej historii świetne karty, chlubne wypadki, które dumą napełniają jego obywateli, a które podawane bywają z pokolenia do pokolenia.

My posiadamy w dziejach naszej Ojczyzny wiele takich chlubnych kart, że tylko wspomnimy Unię Horodelską, (1418), Unię Lubelską, (1569) pokonanie potęgi krzyżackiej pod Grunwaldem (1410) złamanie potęgi tureckiej i ocalenie chrześcijaństwa przez polskiego bohatera, Jana Sobieskiego pod Wiedniem (1683). Ale na tle polskiej historii, jako jasna gwiazda jaśnieje **Konstytucja 3-go Maja** z 1791 roku.

Wspomnimy p o k r ó t c e, wśród jakich okoliczności ona powstaje, jaka jej treść i myśl przewodnia i wreszcie — jak została w Polsce i za granicą przyjęta.

I. Główne błędy w ustroju rządowym dawnej Polski.

W 18-tym wieku była Polska podobna do człowieka chorego, któremu dokuczają różne dolegliwości, a który wskutek cierpień i osłabienia pracować nie może. Miała Polska kilka równocześnie chorób, które jej życie polityczne utrudniały i ostatecznie do grobu wtrąciły. Lecz chorzy bywają rozmaici: jedni swych chorób w żaden sposób uznać nie chcą, choć im lekarze je wskazują i lekarstwa zapisują; drudzy chętnie się do nich przyznają, a z podanego lekarstwa skrupulatnie korzystają i w ten sposób przychodzą zwolna do zdrowia. Do tego drugiego rodzaju chorych należała nasza Ojczyzna. Przypatrzmy się niektórym ważniejszym chorobom, które Polskę niszczyły.

1. **Elekcja**, czyli wybieralność królów była jedną z największych chorób i bolączek dawnej Polski.

Jeżeli w państwie jest tron dziedziczny, to znaczy, jeżeli panuje w nim syn po ojcu, to władza królewska staje się silną, w kraju panuje pokój i zgoda, a z nią dobrobyt i bogactwo mieszkańców.

Wszelkie wybory z zasady nie są pożądane, bo zazwyczaj nie łączą, lecz dzielą, wprowadzają kłótnie, spory i różne partie, a nawet przekupstwa. Taki przykład mamy i obecnie przy wyborach prezydentów stanowych, lub państwowych, zwłaszcza w Ameryce Południowej.

Wolna elekcja królów sprowadziła na Polskę nie tylko niezgodę, kłótnie i partie, lecz co gorsze, przekupstwo, zemstę i morderstwa. Magnaci przekupywali szlachtę lub polili i upijali ją, aby sobie jej głosy pozyskać. Byli i tacy, którzy brali pieniądze za pośrednictwem magnatów od różnych kandydatów do tronu polskiego.

Ale nie była to jedyna choroba naszej Ojczyzny: były i inne.

2. **Liberum veto**, czyli wolne "nie pozwalam", — zakazuję, znaczy to, że jeden głos mógł zrywać sejmy. Wszystkie zatem uchwały sejmowe w dawnej Polsce przechodzić musiały jednomyślnie. Jeżeli więc jakiś poseł nieroztropny, nierozumny, lub przekupiony przez jakąś partię, odezwał się w sejmie "veto" — nie pozwalam — już nie można było przeprowadzić tej uchwały czy prawa, choćby była najlepsza i zbawienne skutki przyniosła państwu.

Najważniejsze zaś sprawy, jak np. wypowiedzenie wojny, nałożenie podatków, uchwalenie nowych ustaw poprawa rządu, — zależały od sejmu. Jakaż więc musiała być gospodarka, jakie rządy w dawnej Polsce, gdy za Sasa Augusta III w 30 latach, jeden tylko sejm przyszedł do skutku, wszystkie inne przez owe nieszczęsne "liberum veto" pozrywano. Stąd utarło się przysłowie, że Polska nierządem stoi, to znaczy, zostaje bez rządu.

To były dwie największe, wewnętrzne choroby dawnej Polski: wolna elekcja królów i osławione "liberum veto". Prócz tego miała ona i inne wewnętrzne niedomagania, jak brak oświaty, ucisk ludu wiejskiego i mieszczan, pogarda szlachty dla przemysłu i handlu jako i sprzedajność magnatów, czyli wielkich właścicieli, których część brała pensje od nieprzyjaciół Polski, zwłaszcza od Rosji.

Do ważniejszych zewnętrznych chorób dawnej Polski zaliczyć trzeba brak wojska i brak pieniędzy w skarbie państwowym.

3. **Brak wojska w Polsce**. Każde państwo jest wtedy silne, gdy ma silne podwaliny, fundament, który tworzy wojsko. Polska miała pod koniec 18-go wieku zaledwie 12.000 niekarnego wojska i 10 armat, które ciągnęły woły(!) A nasi chciwi na ziemię polską sąsiedzi, posiadali silne armie i wyćwiczone wojska. Fryderyk II, król pruski, mógł w krótkim czasie wystawić do boju 200.000 żołnierzy; caryca moskiewska Katarzyna, również 200.000; casarzowa austriacka, Maria Teresa, miała pod bronią około 170.000. Nasi sąsiedzi posiadali przeto razem 570.000 wojska karnego, dobrze wyćwiczonego. Lekceważyli sobie też Polskę; napadali ją bezkarnie, uważając ją za "karczmę zajezdną", do której każdy mógł wstąpić i dopuszczać się różnych nadużyć.

Oto przykre i opłakane skutki braku siły wojskowej w dawnej Polsce.

4. **Brak pieniędzy w skarbie państwowym.** — Silne państwo mieć powinno fundusze w skarbie państwowym na wypadek nieprzewidzianych lub nagłych potrzeb, jakie się zdarzyć mogą. Sąsiedzi nasi prócz silnej armii posiadali i pieniądze w skarbie, jak np. Fryderyk II miał 70 milionów talarów, co na owe czasy wielką stanowiło kwotę. Tymczasem w skarbie Polski były same pustki; często nie było nawet tyle pieniędzy, aby wybudować szopę potrzebną dla szlachty, gdy się zjeżdżała pod Warszawę na wybór króla.

Dodajmy do tych zewnętrznych chorób naszej Ojczyzny wielką chciwość naszych sąsiadów na ziemię polską, zwłaszcza Prus i Moskwy, a mieć będziemy główne przyczyny upadku Polski.

II. Środki zaradcze

Posiadała w owych smutnych czasach Polska wiernych synów, którzy choroby swej Matki-Ojczyzny poznali, którzy chcieli i pragnęli ją z nich wyleczyć, to nasi sławni mężowie-patrioci, co słowem i pismem podawali przestrogi i rady, prowadzące do uzdrowienia Polski z jej błędnego ustroju. Wspomnimy o ważniejszych lekarzach patriotach, podających środki zaradcze i lekarstwa dla Polski, następnie o wielkich naradach, czyli konsylium lekarskim, zgromadzonym w Wielkim Sejmie, a radzącym nad uzdrowieniem swej Matki-Ojczyzny.

I. Przygotowania do Konstytucji 3-go Maja

1. Stanisław Leszczyński, który był pięć lat królem polskim (1704 — 1709). Naród go pragnął zatrzymać na tronie, ale nie chciała tego caryca Katarzyna, dlatego musiał opuścić swoją ojczyznę. Ów mąż szlachetny przewidział upadek Polski, jeżeli nie nastąpi poprawa w jej rządzie. W piśmie swym: "Uwagi nad rządem" potępia obieralność królów, zrywanie sejmów przez "liberum veto", a doradza powiększyć wojsko, napełnić skarb państwowy, ulepszyć sądownictwo i otoczyć opieką prawa włościan.

2. Ksiądz Stanisław Konarski również wystąpił w swych pismach przeciw zrywaniu sejmów; starał się o podniesienie nauki i oświaty w Polsce przez zreformowanie szkół pijarskich; dla szlachty założył colllegium nobilium (szkołę szlachecką) we Warszawie, gdzie synowie najwyższych rodzin kształcili się na oświeconych ludzi i na wzorowych obywateli-patriotów Polski. Wielu właśnie takich wzorowych obywateli ze "szkoły szlacheckiej" Konarskiego należało do twórców Konstytucji 3-go Maja.

3. Książęta Czartoryscy pracowali w podobnym duchu w Polsce, jak Stanisław Leszczyński. Stronnictwo ich zwano "familią". Ponieważ w Polsce napotykali wielki opór i zaślepienie wśród magnatów i szlachty, którzy nie chcieli się zgodzić na różne reformy i zniesienie "liberum veto", bo to by szkodziło ich "złotej wolności", zamierzali Czartoryscy naprawę rządu polskiego przeprowadzić za pośrednictwem Rosji. To był ich wielki błąd. Nie poznali się na zdradliwym lisie, boć carowa Katarzyna i jej rząd pragnęli słabości upadku Polski, a nie jej naprawy.

4. Andrzej Zamoyski zmarły w roku 1792, kanclerz wielki koronny, mąż nieposzlakowanej czci napisał "Zbiór praw sądowych". W tej książce rozwija dalej główne zasady naprawy rządu polskiego, podane przez St. Leszczyńskiego i Konarskiego. Żąda on przede wszystkim poprawy doli mieszczan, zakładania szkół ludowych, i poprawy sądownictwa. Tylu jednak było jeszcze zaślepionych między szlachtą polską, że nie zrozumieli zacnych usiłowań Zamoyskiego i odrzucili jego projekt do ustaw na sejmie 1780 roku.

Po złożeniu kanclerstwa oddał się Zamoyski gospodarstwu, które znacznie ulepszył. On należał do pierwszych, którzy w dobrach swoich znieśli pańszczyznę, zmieniwszy ją na czynsze.

5. Stanisław Staszic (zmarły 1826) należy do najdzielniejszych mężów, którzy pracowali nad odrodzeniem Polski z końcem 18-go, a początkiem 19-go wieku.

Staszyc należy do wychowańców Andrzeja Zamoyskiego; pisał też i działał w jego duchu. Stanowczo i otwarcie występuje w swych pismach politycznych "Uwagi nad życiem Jana Zamoyskiego do dzisiejszego stanu Rzeczypospolitej przystosowane" i "Przestrogi dla Polski" przeciw uprzedzeniom i przesądom swego społeczeństwa.

Główne, przewodnie myśli i zasady zawarte w tych książkach, streścić można: "Szlachta nie powinna się uważać za cały naród polski, ale tylko za jeden stan narodu; 2) Mieszczanom i wieśniakom należy się równość obywatelska; 3) Polska może wystawić i utrzymać około 300.000 wojska; 4) przy dobrym rządzie może mieć Polska kilka set milionów podatku, a więc skarb pełny; 5) występuje stanowczo przeciw elekcji królów i "liberum veto"; 6) radzi polegać na własnych siłach, a nie liczyć na pomoc sąsiadów, szczególnie występował przeciw przymierzu z obłudnym królem pruskim; 7) gorąco zachęcał do szerzenia oświaty wśród mieszczan i ludu, budowania szkół i t. d.; 8) przemawiał za podniesieniem rolnictwa, przemysłu i handlu, od którego stroniła szlachta w Polsce.

Wskazówki i rady Staszyca sprawiły wielkie wrażenie między rodakami. One w znacznej mierze przyczyniły się do naprawy smutnych stosunków w Polsce, przygotowały bowiem podobnie myślących patriotów do ułożenia, a lud do przyjęcia sławnej konstytucji 3-go Maja.

Poznaliśmy już kilku ważniejszych lekarzy pragnących uleczyć swoją Matkę-Ojczyznę z jej chorób i słabości; przypatrzmy się obecnie konsylium lekarskiemu, czyli patriotom polskim, zgromadzonym w Wielkim Sejmie, radzącym nad ułożeniem nowej Konstytucji.

(Ciąg dalszy na stronie 6-ej)

PACZKI DO POLSKI, ROSJI I INNYCH KRAJÓW

Rua Comendador Araujo 33 sala 1 w Kurytybie (tylko w soboty, od godziny 12-tej do godziny 14,30). Adres dla korespondencji: S. CZAPLIŃSKI, Caixa Postal 2378, Curitiba, — Paraná.

do kaplicy świętego Józefa, nie wykazywały mimo długoletniej, wyniszczającej choroby najmniejszego nawet śladu czy woni zepsucia. Zdumieni świadkowie zauważyli nawet dziecinną różowość paznokci. W 39 lat później sąd kanoniczny powołał w Nevers komisję, która otwarła grobowiec, ekshumowała zwłoki i poddała je szczególnym oględzinom. Obecni przy tym byli liczni lekarze, a także urzędowy lekarz miejski. Dziewczęce ciało Bernadety nie uległo zepsuciu i było prawie niezmienione. Twarz, ręce i ramiona były białe, a ciało miękkie. Lekko rozchylone usta zdawały się jeszcze oddychać. Można było dojrzeć lśniącą biel zębów. Powieki na lekko wpadniętych gałkach ocznych były zamknięte. Na twarzy wizjonerki wciąż jeszcze malował się wyraz rozmarzonego zachwycenia. Poza tym całe ciało było sztywne i jędrne, tak że zakonnice z Nevers, obecne przy badaniu komisji, mogły bez trudu je unieść i nietknięte jak ciało świeżo zmarłego przełożyć do nowej trumny. Protokół z tej wizji narobił wiele hałasu. W prasie podniosły się głosy dowodzące, że cała historia o niepsującym się ciele jest pospolitym oszustwem. Na pewno w kilka godzin po śmierci zostało zabalsamowane według najlepszych recept w tym celu, aby zwykła mumia mogła grać rolę cudownie wyróżnionego, błogosławionego ciała. Strona przeciwna w procesie Bernadety czyli adwocatus diaboli posługiwał się również i tym argumentem. Na jego wniosek po siedemnastu latach powołano nową komisję, otworzono grobowiec po raz drugi i ponownie zbadano niezmienione zwłoki. Żaden najmniejszy objaw nie potwierdził tego podejrzenia. Działo się to w roku 1925. Przeciwnik Bernadety nie wysuwał już nowych zastrzeżeń. Nastąpiła beatyfikacja.

I oto teraz, po dalszych ośmiu latach w głębi absydy pod Glorią Berniniego, wygrawszy proces we wszystkich instancjach, adwokat Bernadety w pokorze prosi papieża, aby raczył wpisać do katalogu Świętych imię dziewczynki z Lourdes. Papież nie odpowiada osobiście, lecz przez usta swego mówcy (speakera) monsiniora Bacci, siedzącego profilem do Papieża na stołku u stóp tronu.

— Nic bardziej nie leży na sercu Ojcu Świętemu — mówi Bacci — jak ta kanonizacja. Zanim jednak nastąpi uroczyste jej ogłoszenie, należy raz jeszcze wezwać światła Bożego.

Wszyscy zebrani klękają i śpiewają litanie do Wszystkich Świętych. Po czym Papież daje znak do rozpoczęcia Veni Creator Spiritus. Pieśń do Ducha Świętego w wspaniałym wykonaniu księży i chłopięcego chóru sykstyńskiego bije radośnie o potężne sklepienie. Po odśpiewaniu hymnu, adwokat Bernadety powtarza swoją prośbę. Monsinior Bacci podnosi się, klęka przed Jego Świątobliwością i wyciągając ramiona wymawia następujące słowa:

— Powstań, Piotrze, który żyjesz w twoim następcy i przemów!

Potem zwracając się do nieprzeliczonych tłumów, donośnym głosem woła:

— Wy zaś wysłuchajcie ze czcią nieomylnego wyroku Piotrowego.

Przed papieżem ustawiono mikrofon. Wzmocniony przez megafony, dźwięczny głos Piusa XI dociera do najodleglejszych zątątków Świętego Piotra.

— Oświadczamy i orzekamy, że błogosławiona Maria Bernarda Soubirous jest świętą. Wpisujemy jej nazwisko do Katalogu Świętych. Postanowiamy, że na jej pamiątkę w imię Najświętszej Dziewicy ma być pobożnie obchodzony corocznie dzień 16 kwietnia, jako dzień jej narodzin dla niebios.

Taka jest formuła. Zaledwie przebrzmiały te słowa, gdy tysiącem głosów wzbija się ku stropom świątyni potężne Te Deum, z akompaniamentem srebrnych trąb i głębokich dźwięków dzwonów świętego Piotra. Dołączają się dzwony z trzystu kościołów rzymskich oraz niezliczone dzwony całej kuli ziemskiej, zwiastując światu wieczną chwałę małej Bernadety Soubirous z uliczki des Petites Fossées.

Jest godzina jedenasta. Papież rozpoczyna sumę. Cecebruje w języku łacińskim i greckim, ażeby zadokumentować cały świat obejmującą powszechność Kościoła. Po ewangelii wygłasza kazanie.

I znowu rozlega się przez megafony jego silny, ciepły męski głos.

Niewiele z tej bezgłośnej krzątaniny dochodzi do świadomości klęczącego, któremu nikt nie ośmiela się przeszkodzić w skupieniu.

Od czasu do czasu zwraca wzrok ku oknu, za którym srebrzy się wiosenna poświata. Spostrzega kilka drzew owocowych w kwieciu i chmury, przelatujące chmury. Nagle całe życie wydaje się księdzu Peyramale tak niewypowiedzianie lekkie, że lekkim wydaje mu się nawet olbrzymi ciężar własnego ciała. Nie czuje wcale, że wciąż jeszcze klęczy na swoich starych, zreumatyzowanych kolanach. Po trochu dopiero zaczyna sobie zdawać sprawę, ile wzniosiej otuchy spłynęło na niego przez tę śmierć. Wszystko się dla niego teraz zmieniło. Czy może go jeszcze kiedykolwiek zatruwać jakaś gorycz, czy kłuć jaki cierń? Srebrzyste jest światło dnia i złote są płomienie świec. I tak te srebrne i złote blaski igrają wokoło zastygłej w zachwycie twarzy Bernadety. Peyramale nie może oderwać oczu od tego oblicza i ze zdziwieniem słyszy własne słowa:

— O Bernadeto, zaczyna się życie dla ciebie.

Słowa te mówią nie tylko: Jesteś teraz w niebie, Bernadeto. Mówią one także: Jesteś teraz w niebie i na ziemi, Bernadeto. Oczy twoje widziały więcej, niż mogły dojrzeć nasze. W twoim sercu było więcej miłości, niż kiedykolwiek mogłyby objąć nasze serca. I dlatego jesteś żywa i obecna każdego dnia, każdej godziny nie tylko u źródła massabielskiego, lecz i w każdym z tych kwitnących drzew.

O Bernadeto, życie zaczyna się dla Ciebie.

Ze zdumiewającą lekkością olbrzym Peyramale podnosi się z kolan. Rzuca ostatnie spojrzenie na Bernadetę Soubirous i żegna się z nią ostatnim znakiem krzyża, po czym wychodzi.

—★—

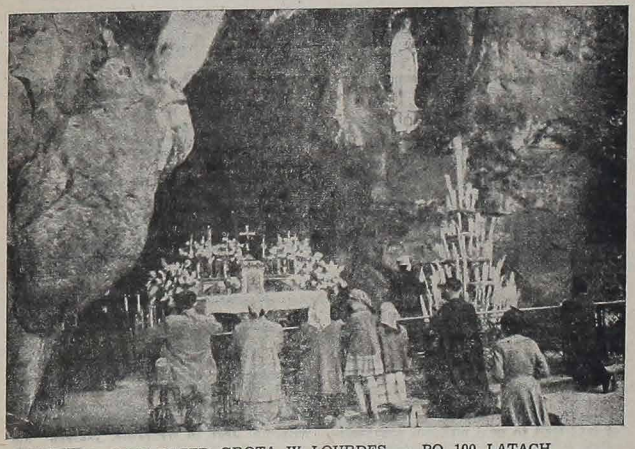

WIERNI PRZED GROTĄ W LOURDES — PO 100 LATACH

—★—

KONSTYTUCJA 3-GO MAJA

(Ciąg dalszy ze strony 5-tej)

III. Wielki Sejm (1788 - 1792)

Coraz większa część szlachty dążąca do postępu, a szukająca dobra Ojczyzny, pragnęła reformy w ustroju polskiego rządu. Dowodem widocznym były sejmy, których nikt nie odważył się zrywać, choć “liberum veto” jeszcze było prawem. Takiego posła, któryby z tego prawa chciał w tych czasach korzystać, uważanoby za zdrajcęę. Pisma wwięc i rady patriotów polskich działały skutecznie, dopięły swego celu. Rozchodziło się obecnie o to, aby Polsce nadać lepszy rząd, nowe prawa czyli nową Konstytucję. Dzieła tego dokonano na tak zwanym **Wielkim Sejmie,** bo trwał długo, cztery lata od 1788 do 1792 roku i dokonano na nim wielkich uchwał, nader ważnych dla naszej Ojczyzny.

Patrioci obawiali się, czy Rosja, pragnąca upadku Polski, nie będzie przeszkadzała im w naprawie ustroju polskiego rządu. Z królem pruskim byli wówczas Polacy w przymierzu (przeciw Rosji), z jego więc strony nie byłoby przeszkody. Nadarzyła się przecież dobra sposobność. Rosja zawikłała się w wojnę z Turcją, która chciała odepchnąć od brzegów morza Czarnego (1788). Z drugiej zaś strony chodziło jej o pozyskanie sobie Polaków, aby przynajmniej zachowali neutralność w tej wojnie.

Dnia 5 października 1788 roku zwołano sejm, który składał się z większości posłów pragnących ocalić swoją Ojczyznę, z wyrzeczeniem się własnych przywilejów. Marszałkiem sejmu obrano Stanisława Małachowskiego, którego dla prawości charakteru nazywano “polskim Arystydesem”. Wśród innych posłów na wzmiankę zasługują: Ignacy Potocki i brat jego Stanisław, Hugo Kołłątaj, Julian Niemcewicz i inni. Zwłaszcza trzej wspomniani posłowie: Stanisław Małachowski, Ignacy Potocki i Hugo Kołłątaj są właściwymi twórcami sławnej Konstytucji 3-go Maja.

Ażeby Sejmu nie można zerwać przez przywilej “liberum veto”, za naradą posłów patriotycznych zamieniono go w konfederację, na której wszystkie uchwały przechodziły większością głosów. W ten sposób już zabezpieczono się i odebrano broń posłom nierozumnym, czy też dającym się przekupić, aby nie szkodzili swej Ojczyźnie.

Wśród obrad sejmowych przekonano się że niektórzy magnaci lub zaprzedani posłowie mogliby w obronie swej mniemanej “złotej wolności” wezwać pomocy Rosji i w ten sposób zniweczyć uchwalenie i przyjęcie nowej konstytucji. Dlatego połączyło się początkowo małe grono posłów-patriotów w celu ułożenia projektu do konstytucji, aby go następnie, w chwili korzystnej, podać gotowy już do uchwały sejmowi i zamienić w prawomocną i obowiązującą konstytucję. Gdyby bowiem projekt niegotowy przedłożono sejmowi i nad nim rozpoczęto obrady, zachodziła słuszna obawa, że przeciwnicy przedłużaliby obrady, dopóki rząd moskiewbrady, dopókiby rząd moskiewski nie przeszkodził zamierzonej reformie. . . . .

Trzej posłowie: Stanisław Małachowski, Ignacy Potocki i Hugo Kołłątaj, ułożyli zarys, czyli projekt nowej Konstytucji. Na tajnych zebraniach roztrzasali poszczególne ustępy, aby prawa były jaknajlepsze.

Żeby projekt konstytucji stał się prawomocnym, trzeba było zgody większości posłów sejmowych i króla. Chodziło więc o to, aby wtajemniczyć i pozyskać dla tej sprawy króla Stanisława Augusta. Pośredniczył w tem ksiądz Piatoli, sekretarz królewski. Włoch rodem, który Polskę pokochał i dobrze jej życzył. Zebrania i narady nad poszczególnymi paragrafami nowej konstytucji odbywały się odtąd już w obecności króla, który udawał się zwykle w sekrecie do mieszkania ks. Piatolego w towarzystwie jednego głuchoniemego dworzanina. Tam gromadziła się garstka wtajemniczonych patriotów i radziła nad dobrem Ojczyzny, nad nową konstytucją.

IV. Główne zasady Konstytucji 3-go Maja

Podamy w streszczeniu myśli przewodnie, główne zasady Konstytucji 3-go Maja. Nosi ona tytuł:

“USTAWA RZĄDOWA”

Prawo uchwalone dnia 3-go Maja 1791 roku.

W Imię Boga w Trójcy Świętej Jedynego

Stanisław August

Z Bożej łaski i woli narodu

Król Polski

Wielki Książę Litewski, Ruski i t. d.

* * *

We wstępie podaje król powody, dla których uchwalono nową Konstytucję. Między innemi wspomina o “zadawnionych Rządu naszego wadach. Kończy ów wstęp tym nakazem: “Do której to Konstytucji dalsze ustawy Sejmu teraźniejszego we wszystkiem stosować się mają”.

Konstytucja 3-go Maja, czyli “Ustawa Rządowa — dzieli się na jedenaście rozdziałów.

1. Pierwszego treścią jest: “Religią narodową, panującą jest i będzie Wiara św. rzymsko-katolicka ze wszystkiemi jej sprawami”; innym wyznaniom zapewniono opiekę rządową.

2. Szlachcie zatwierdzono jej dawne przywileje, nadane przez królów polskich i uznano ją za najlepszych obrońców wolności i ninlejszej Konstytucji”.

3. Mieszczanom zapewniono znaczne swobody, stosownie do prawa, które już dawniej nadano.

4. Lud rolniczy, włościanie, zostali przyjęci pod opiekę prawa i rządu krajowego. Ogłoszono wolność dla wszystkich ludzi obcych, z zagranicy pochodzących. Kto stanie na ziemi polskiej jest temsamym zupełnie wolnym.

5. Podział władz w kraju prawodawczą, wykonawczą i sądowniczą.

6. Sejm, czyli prawodawcza, składa się z dwóch Izb: poselskiej i senatorskiej. Sejm zbiera się do dwa lata. Rozstrzyga tylko większość głosów; znosi się “liberum veto”, czyli prawo zrywania sejmów.

7. Władzę wykonawczą wykonuje król z pomocą Rady, złożonej z sześciu ministrów (Straż praw) odpowiedzialnych przed Sejmem. Elekcję, czyli wybieralność królów zniesiono; tron polski ma być dziedzicznym. Po śmierci króla Stanisława Augusta jako bezdzietnego, ma panować rodzina saskich elektorów.

8. Władzę sądowniczą mają wykonywać różne w tym celu ustanowione sądy niższe i wyższe. Sejm ma uchwalić nowy kodeks praw cywilnych i kryminalnych.

9. W pewnych wypadkach Straż będzie sprawować regencję czyli rządy w kraju, pod przewodnictwem królowej, względnie prymasa.

10. Wielką troskę ma mieć rząd polski o wykształcenie naukowe synów królewskich, przyszłych następców tronu polskiego.

11. Wszyscy obywatele są i być mają obrońcami całości i swobód narodowych. Wojsko powiększono do 100 tysięcy.

Tak piękne zasady, tak pożyteczne prawa miał uchwalić i ogłosić sejm.

V. Ogłoszenie Konstytucji 3-go Maja

Kiedy już wszystkie prawa nowej Konstytucji były dostatecznie omówione i roztrząsane, wyznaczono dzień 3-go maja 1891 roku na jej ogłoszenie. Korzystano z dogodnej sposobności świąt wielkanocnych, gdyż większość posłów, przeciwnych reformie wyjechała z Warszawy do swych domów, a wtajemniczeni patrioci zostali w stolicy. Liczba wtajemniczonych posłów w treść i w termin ogłoszenia Konstytucji wzrosła do 60 osób, a przecież nikt z nich nie zdradził powierzonej tajemnicy. Dla pozyskania sobie kilku większych magnatów i wyższych urzędników, uwiadomił ich król krótko przed oznaczonym dniem o nadaniu nowej Konstytucji. Jeden z nich, Jacek Małachowski, doniósł o tem zamachu na “złotą wolność” przeciwnikom reofrmy, którzy przecież, dla braku czasu nie zdążyli przybyć do Warszawy.

Dnia 2-go maja zebrali się posłowie i część publiczności, która już się dowiedziała o zamiarze uchwalenia nowej Konstytucji, w pałacu Radziwiłłowskim dla ostatecznej dyskusji. Odczytano tam projekt do Konstytucji, który jako dobry, przyjęto. Już tego dnia brzmiały w Warszawie okrzyki radości: “Niech żyje Konstytucja, niech żyje Naród!”

Wieczorem zebrali się polscy patrioci u marszałka sejmowego, Stanisława Małachowskiego, dla omówienia, przyjęcia i ogłoszenia Konstytucji w dniu następnym. Równocześnie zgromadzili się i przeciwnicy u posła moskiewskiego Bułhakowa, aby radzić nad zniweczeniem zamierzonego dobrego dzieła. Wymienić przede wszystkim należy wspomnianego już Jacka Małachowskiego, Ksawerego Branickiego, Kossakowskiego i Suchorzewskiego, którzy na owem zebraniu rej prowadzili. Uznać przecież musieli, że są w znacznej mniejszości, że nie zdołają przeszkodzić uchwaleniu i ogłoszeniu Konstytucji, postanowili przeto wywołać zamieszania, burdy, aby publicznie wszystkim okazać, że im przemocą narzucają nowe prawa, zmuszając ich “złotą wolność” zdeptać checką.

Wreszcie zbliżył się naznaczony, a przez mieszkańców stolicy oczekiwany dzień 3-go Maja 1791 roku.

Posiedzenie sejmowe rozpoczęło się w poważnym, uroczystym nastroju, o godzinie 11-ej przed południem. Marszałek Sejmu, St. Małachowski, polecił najpierw odczytać listy posłów zagranicznych, którzy donosili o nowych burzach, zgromadzających się nad Polską, i chciwych sąsiadach, pragnących Ojczyznę ponownie rozebrać. Mówcy patrioci przemawiali gorąco, wykazywali w i e l k i e niebezpieczeństwo, którego uniknąć może Polska tylko przez zmianę dotychczasowego ustroju rządowego, czyli przez przyjęcie nowej Konstytucji. Przemówił i król Stanisław August serdecznie, z przekonaniem i polecił na życzenie posłów odczytać projekt Konstytucji.

(Ciąg dalszy na stronie 7-ej)

DR. MIROSŁAW BARAŃSKI

— LEKARZ —

Laureat i Docent Uniwersytetu Parańskiego.

Specjalista od Chorób Przewodu Pokarmowego, Żołądka, Wątroby, Kiszek.

Leczenie Wrzodów Żołądkowych, Chorób Wątroby, Zapaleń i Pasożytów Kiszek (Ameba, Tasiemiec itd.)

KLINIKA OGÓLNA CHORÓB WEWNĘTRZNYCH

Konsultorium: Ulica CANDIDO LOPES 205 — 6-te piętro (Edifício Brasilino Moura). Przyjmuje od 2 do 5 po południu. Rano w wyznaczonych godzinach — Tel.: 4-7110

Rezydencja: ULICA CORONEL DULCÍDIO, 1571

CURITIBA — TELEFON 4-5290

Escritório de Contabilidade

“SKRABA”

Reg. n.º 190 — Resp. do Contador J. SKRABA

ESCRITAS FISCAIS E CONTABILIDADE EM GERAL — REGISTROS - CANCELAMENTOS DE FIRMAS DA CAPITAL E INTERIOR.

Orientações e informações sem compromisso à

Al. Dna. Izabel n.º 172 - Fone 4-5398 - Cx. Postal n.º 1...

CURITIBA — PARANÁ

ROZDZIAŁ PIĘĆDZIESIĄTY

PIĘĆDZIESIĄTE AVE

W tym wielkim, uroczystym dniu zebrała się spora gromada członków rodziny Soubirous. Są to dzieci i wnuki, siostrzeńcy i bratankowie rodzeństwa Bernadety. Największe zainteresowanie wzbudzają jednak nie krewni i powinowaci, lecz pierworodne dziecię cudu, tak zwane dziecko Bouhouhorts. Dokładne nazwisko jego brzmi Justyn Adolar Duconte Bouhouhorts, ma lat siedemdziesiąt siedem i jest miłym staruszkiem z wesołym błyskiem oczu i sprytnym wyrazem ust, ocienionych bujnym jeszcze wąsem. Dziecko Bouhouhorts mimo poważnego wieku pracuje jeszcze zwawo jako ogrodnik-kwiaciarz w zakładzie ogrodniczym w Pau. Otóż teraz wręczono staruszkowi bilet kolejowy drugiej klasy do Rzymu i do tego przekaz na utrzymanie i kwaterę. Pierworodny cudu w Lourdes ma również wziąć udział i radować się uroczysta chwilą, w której papież Pius XI zaliczy Bernadetę Soubirous w poczet Świętych. Wspanialszej ceremonii jak kanonizacja przez zastępcę Chrystusa na ziemi nie zna całe chrześcijaństwo. Ludzie opowiadają sobie o dziecku Bouhouhorts. Dzisiejsza nowa Święta przed 75 laty często nosiła je w ramionach podczas sąsiedzkich odwiedzin. Tego sobie jednak stary ogrodnik z Pau nie może dokładnie przypomnieć. Co prawda z biegiem czasu przez wielokrotne opowiadania i powracania do tych wspomnień usłużna fantazja nieraz przychodzi z pomocą i łata dziury pamięci. Stary lubuje się w drobiazgowym i przewlekłym opisywaniu wyglądu, głosu, charakteru i zachowania tej, której zawdzięcza swoje cudowne ocalenie i skromne błogosławieństwo swego długiego życia.

— Jako dziecko miewałem konwulsje i byłem sparaliżowany, jak to pewnie państwo czytali — zaczyna zwykłe swe opowiadanie. — Bernadeta i jej matka obnosiły mnie często na rękach i trzęsły mną tak długo, aż atak minął. I widywałem ją dopóty, dopóki się nie pożegnała i nie pojechała do klasztoru do Nevers. Miałem wtedy osiem czy dziesięć lat. Byli to nasi najlepsi przyjaciele, jak słyszałem nieraz od moich rodziców. I teraz po więcej jak siedemdziesięciu latach pozostałem jako jedyny żyjący na świecie bliski osobisty znajomy naszej słodkiej orędowniczki z czasów, kiedy sama była jeszcze prawie dzieckiem. Wciąż jeszcze widzę przed sobą jej kochaną twarz, jak gdyby odeszła przed kilku godzinami zaledwie. Szanowana odzina Soubirous nie może się ze mną równać pod tym względem. Nie mają już żadnych osobistych wspomnień. Dowiedzieli się o wszystkim tylko z książek, obrazków i z opowiadania.

Na kanonizację Bernadety zjechało do Rzymu około pięćdziesiąt tysięcy ludzi, należących do czterdziestu różnych narodowości. Piętnaście tysięcy Francuzów tworzy najliczniejszą grupę. Składa się ona z księży i świeckich, przy czym przedstawiciele krainy Bigorre stanowią jądro tej pielgrzymki. Nic dziwnego, że wszyscy odnoszą się ze szczególną ciekawością do tego jedynego z żyjących, który widział Bernadetę na własne oczy jeszcze przed wielkimi wydarzeniami lutego i był pierwszym, na którym cudowne źródło okazało swoją błyskawiczną i niezaprzeczalną moc.

Stary ogrodnik z Pau jest stale otoczony i rozchwytywany. Zaambarasowany potrząsa tysiące obcych rąk. Zostaje przedstawiony najrozmaitszym duchownym i świeckim znakomitościom. Poseł Francji, monsieur Charles Roux wciąga go do rozmowy i osobiście czyni starania, aby otrzymał dobre miejsce na trybunie honorowej. W tej chwili dziecko Bouhourhorts siedzi w środku pomiędzy dostojnikami u świętego Piotra w Rzymie i nieśmiało zerka wokoło.

To święty rok, ten trzydziesty trzeci tego stulecia. Jest 8 grudnia dzień Niepokalanego Poczęcia, godzina dziewiąta rano. Obok dziecka Bouhouhorts siedzi uprzejmy i dobrze poinformowany pan, rodak z Francji mieszkający w Rzymie.

Z rozrzutną hojnością udziela wszelkich wyjaśnień.

— Tylko przy kanonizacjach, kochany panie Bouhouhorts, wszystkie te olbrzymie okna w kościele św. Piotra zostają zasłonięte czerwonym adamaszkiem. Niech pan spojrzy, nawet te małe okienka w kopule są pozakrywane, aby światło dzienne nie mogło zaglądać do wnętrza. Jest to wrażenie, jakiego się nie zapomina. Choć jestem przez pół rzymianinem, byłem dotychczas świadkiem jednej jedynej kanonizacji. Niech pan tylko pomyśli: Nie licząc już reflektorów, świeci się sześćset żyrandoli z dwunastu tysiącami żarówek, z których każda ma co najmniej sto świec. Z tego wynika, że oświeca nas tu milion dwieście tysięcy świec.

Po tym dokładnym wyliczeniu, statystyk spogląda z tryumfem na dziecko Bouhouhorts, które z podziwem kiwa głową. Uprzejmy rodak nie ma jednak wcale zamiaru skończyć na tym swoich wywodów.

— Niech pan tylko popatrzy na te falujące tłumy. San Petro może pomieścić osiemdziesiąt tysięcy ludzi. Jestem pewien, że dziś znajduje się tu co najmniej o dziesięć tysięcy więcej. A przy tym niech pan zwróci uwagę, jakie szerokie przejście pozostawiono w środku dla orszaku Jego Świątobliwości. Będzie go tworzyć całe kolegium kardynalskie. Wymienię panu choć kilku tylko spomiędzy nich... A więc sławny Gaspari, Granito di Belmonte, Paceli, Marchetti. Nazwisk arcybiskupów i biskupów nikt by nie spamiętał, bo jest ich aż stu osiemnastu. No i co pan powie na ten wspaniały widok, panie Bouhouhorts?

— Wspaniały widok — odpowiada jak echo dziecko Bouhouhorts.

— I jakże też panu musi być na duszy, szanowny panie. Już jako chłopiec byłeś tak bliskim rodzinie Soubirous. Własnymi oczyma patrzał pan na ich ubóstwo i nędzę. Na pewno wszystko ma pan jeszcze żywo w pamięci, gdyż wrażeń z dzieciństwa nie zapomina się tak łatwo...

— Przyznaję, że nędzne było to życie — wzdycha szczerze staruszek.

— A teraz w nagrodę za to tyle przepychu, tyle bogactwa — rozkoszuje się gadatliwy sąsiad. — Przepych jakiego nikt inny na kuli ziemskiej nie może ofiarować. I to w pięćdziesiąt cztery lata po śmierci. Czym jest wobec tej świetności, świetność prezydenta, władcy czy dyktatora? Wypłynie taki z prądem i zapada z powrotem w nicość. Co po nim zostanie? Nazwisko na pożółkłych kartach historii. Niech pan pomyśli o naszym Napoleonie III. Nic na świecie nie jest tak nietrwałe jak władza i nic nie ma śmieszniejszego nad mocarza, który władzę stracił i już dla nikogo nie może być niebezpieczny. Śmierć jest dla niego ostateczną już porażką. Z umysłami wielkimi dzieje się już nieco lepiej. Lecz mówiąc językiem profanów, najtrudniejsza z wszystkiego jest cierniowa kariera prowadząca do nieba. Chyba pan przyzna, panie Bouhouhorts?

Dziecko Bouhouhorts kiwa i potrząsa głową, z czego nie można wysnuć wniosku o jego ostatecznym poglądzie na ten problem.

Zadźwięczały srebrne trąbki. Wnoszą Papieża w lektyce, zwanej sedia gestatoria, otoczonego gwardią szwajcarską i gwardią szlachecką. Dalszy orszak tworzą maestri di camera, sediari w purpurowo czerwonych strojach, adwokaci konsystorscy w czarnych aksamitach, prałaci sygnatury i penitencjarze z długimi, uwieńczonymi laskami. Uczynny ziomek pokazuje wszystkich po kolei staremu ogrodnikowi z Pau i uzupełnia ten pokaz dokładnymi wyjaśnieniami. Staruszek mrugając ze znużenia oczami stara się jak najwięcej zobaczyć i spamiętać.

W głębi absydy, pod Glorią Berniniego, stoi papieski tron. Po obu jego bokach zasiada szesnastu kardynałów, u jego nóg na stopniach zajmują miejsca prałaci, należący do dworu papieskiego. Dziecko Bouhouhorts dowiaduje się nie tylko nazwy, ale i znaczenia dostojnych obrzędów, jakie teraz powoli następują jeden po drugim. Jakaś czarna postać podchodzi do tronu Jego Świątobliwości, klęka i wymawia kilka słów po łacinie. Jest to adwokat konsystorski, który jako zastępca swojej klientki prowadził w końcu proces kanonizacyjny Bernadety Soubirous.

Proces ten toczy się już od wielu lat z wszystkimi dokładnie zgłębianymi za i przeciw, nieubłaganie poddany próbie czasu, który jak kwas na metale ma podziałać na rozróżnienie prawdy od fałszu. Między odwokatami konsystorskimi obecnymi w kościele, znajduje się również ten, który w procesie zastępował w pewnym sensie stronę przeciwną, stronę wątpienia i dlatego nosi wulgarne przezwisko advocatus diaboli. Ten adwocatus diaboli nie miał łatwiejszej roli niż kiedyś prokurator Vital Doutour wobec żyjącej Bernadety. Nawet jej zwłoki, z nieugiętym uporem, przyczyniały się do osłabienia zarzutów. Już od początku działy się z jej ciałem niezwykłe rzeczy. Gdy czwartego dnia po jej śmierci spoczywającej niesiono zwłoki na wieczny

— KONSTYTUCJA 3-GO MAJA —

(Dokończenie ze strony 6-ej)

Po odczytaniu powstała w sali sejmowej wielka wrzawa i głośne hałasy. Jedni wołali: "Zgadzamy się, zgadzamy!" Wzywali króla do natychmiastowego zaprzysiężenia Konstytucji. Drudzy, przeciwnicy, krzyczeli niemal rozpaczliwie, że gwałt im się dzieje, że Konstytucja prowadzi do niewoli. Gwałtownie, w sposób niebywały protestował poseł kaliski, Sutchorzewski. W szale porwał na ręce swego sześcioletniego synka, który się znajdował na galerii sejmowej, i chciał go zabić, aby się nie doczekał tyranii niewoli narodu w Polsce.

Wrzawa i krzyki trwały kilka godzin. Wreszcie przeciwnicy Konstytucji uspokoili się, bo ich na sali sejmowej było niewielu. Zresztą i patrioci nie dali się zrazić ani odwieść wrzawą i burdami od zamierzonej dobrej sprawy, podpisali wraz z królem nową Konstytucję, mającą Polskę odrodzić. Król Stanisław pierwszy ją zaprzysiągł w sali sejmowej. Księgę Ewangelii trzymał ks. Gorzeński, biskup smoleński, a słowa przysięgi czytał ks. Turski, biskup krakowski.

Następnie, wśród okrzyków radości, udali się posłowie w liczbie około 334 do kościoła św. Jana dla zaprzysiężenia uchwalonej Konstytucji. Złożyli przysięgę, że jej przestrzegać i bronić będą, senatorowie, posłowie i publiczność. Po złożeniu przysięgi odśpiewano na podziękowanie Panu Bogu za przeprowadzenie i uchwalenie tak wielkiej reformy: "Te Deum", czyli "Ciebie Boga chwalimy".

VI. Przyjęcie Konstytucji

Z wielkim uznaniem i zapałem przyjęto Konstytucję 3-go Maja i to nietylko w Polsce, gdzie miała być skutecznym lekarstwem dla naszej Matki-Ojczyzny, lecz i zagranicą wywołało jej uchwalenie i przyjęcie wielkie wrażenie.

1. Przyjęcie Konstytucji w Polsce.

Już we wigilię ogłoszenia Konstytucji objawiał lud warszawski żywe uczucie radości. W sam dzień 3-go Maja, w czasie pochodu posłów do kościoła i po jej zaprzysiężeniu lud wołał: "Wiwat Sejm! Wiwat Król! Wiwat naród! Wiwat wszystkie stany!!!"...

Podobny zapał i uniesienie radości udzieliło się całej Polsce. Cieszyła się szlachta, bo jej przywileje były uszanowane i w Konstytucji zawierdzone; cieszyli się mieszczanie, bo uzyskali różne prawa; cieszyli się i wieśniacy, gdyż przyznano im opiekę prawa, a wkrótce i polepszenie ich miało się na lepsze zamienić. Cieszyło wszystkich patriotów polskich, że wreszcie położenie wewnętrzne Ojczyzny polepszy się, że odtąd wstydzić się nie będą za różne ubliżające zarzuty robione Ojczyźnie, a zwłaszcza, że "Polska nie rządem stoi!"... Nowa Konstytucja właśnie zaprowadza wszędzie ład i porządek.

Powodem do radości ogólnej był i sposób nadania Konstytucji.

Inne kraje przechodziły różne zaburzenia i rewolucje, nim lud zdobył i wywalczył sobie lepsze prawa i dogodniejsze położenie. Równocześnie lała się krew ludzka strugami we Francji w czasie pierwszej wielkiej rewolucji (1789), która trwała czas dłuższy, zanim lud i mieszczanie wywalczyli sobie współudział w rządach i sprawiedliwsze prawa.

Także w innych państwach, jak w Niemczech, Austrii i Rosji przychodziło do zabudliwsze prawa, o nową konstytucję. W dodatku lud wiele jeszcze lat w tych krajach czekać musiał, a dopiero zniecierpliwiony chwycił za broń, nim ich władcy nadali im konstytucję. W Niemczech stało się to w 1848 roku po różnych zaburzeniach; w Austrii w 1865; w Rosji dopiero po wojnie z Japonią w 1906 roku, a po niepokojach w państwie. W dodatku rosyjska Konstytucja była właściwie tylko "cieniem" prawdziwej Konstytucji, którą w następnych latach w różny sposób, przez ukazy carskie, ograniczano.

Naród polski uchwalił i nadał dobrowolnie konstytucję; szlachta zrzekła się dobrowolnie niektórych przywilejów i korzyści na rzecz mieszczan i wieśniaków. Wielcy nasi patrioci tak pokierowali sprawą, że obeszło się bez publicznych zaburzeń, bez żadnego krwi rozlewu między ludem polskim.

Oto prawdziwe powody do radości, które wówczas i obecnie serce nasze przejmują dumą i zadowoleniem. Cześć za to naszym patriotom, twórcom Konstytucji 3-go Maja.

2. Przyjęcie Konstytucji zagranicą.

Według zwyczaju, król Stanisław August zawiadomił dwory europejskie o uchwaleniu nowych praw czyli Konstytucji, według której odtąd Polska chce się rządzić. Zewsząd dochodziły do rządu polskiego powinszowania, oznaki radości, a nawet podziwu dla uchwalonej Konstytucji.

Papież Pius VI posłał do króla polskiego list, w którym wyraża swe zadowolenie z uchwalonej Konstytucji. Między innymi pisze w nim: "Trudno zaiste uwierzyć, jaką radością przejęła nas ta wiadomości i jaką stąd czynimy sobie otuchę, że naród polski, naród przez nas tak bardzo ukochany, z tych tak znakomitych dobrze ułożonego rządu pierwiastków, wkrótce najokazalszy, powszechnej szczęśliwości wzrost obiecuje". Na podziękowanie Panu Bogu za dokonanie tak dobrego dzieła, polecił wspomniany papież, aby się odbyło uroczyste, trzydniowe nabożeństwo w polskim narodowym kościele św. Stanisława w Rzymie.

Z panujących monarchów, pierwszy uznał i pochwalił polską Konstytucję Fryderyk II, król pruski. Powinszował on uroczyście Sejmowi, że dokonał tak wielkiego dzieła. W liście swym pisał te słowa: "Idac za najprzychylniejszą chęcią, która zawsze(!) powodowałem się ku pomyślności Rzeczypospolitej i ustaleniu jej nowej Konstytucji, za tą chęcią mówię, której nie przestałem dawać dowodów we wszystkich okolicznościach odemnie zależących, **uwielbiam z poklaskiem** krok **walny**, który naród przedsięwziął i na który się zapatruje, jako istotny do zagwarantowania mu jego szczęścia."

Że słowa króla pruskiego były obłudne, najlepszym dowodem jest następny rozbiór Polski, w którym brał udział i którego dokonano za dwa lata (1793).

We Francji, która wówczas walczyła o lepsze, sprawiedliwe prawa, odnoszono się z uwielbieniem dla Konstytucji 3-go Maja. Patrioci francuscy nazywali Polaków "wzorem narodów i zaszczytem dojrzałości 18-go wieku".

Anglia również z uznaniem przyjęła uchwalenie nowych praw w Polsce. Sławny mówca angielski Burke, wygłosił w sejmie angielskim wielką pochwałę dla Konstytucji i jej twórców.

Holandia także z zapałem przyjęła wiadomość o nowej konstytucyjnej ustawie polskiej. Poleciła nawet wybić złoty medal z oznakami symbolicznymi i przesłać go rządowi polskiemu w Warszawie.

Tak ceniły, tak uwielbiały Konstytucję 3-go Maja różne narody. W rzeczy samej ona na to zasługiwała.

Patriotyczni nasi praojcowie zbadali na owym konsylium, Sejmie Wielkim choroby naszej Matki-Ojczyzny i przepisali skuteczne na nie lekarstwa, środki: prawa zawarte w Konstytucji 3-go Maja. Niestety, wrogowie nasi nie pozwolili ich zażywać, wprowadzić w życie. Skutkiem coraz większego osłabienia musiała Ojczyzna nasza upaść.

Dalsze smutne dzieje Polski są nam dostatecznie znane.

Kilku zdrajców Ojczyzny, zaprzedanych Rosji, zawiązało Konfederację w Targowicy (1792) celem zniszczenia Konstytucji 3-go Maja. Na pomoc wezwali Moskali, którzy tylko na to czekali. W dodatku chwiejny król Stanisław August zakazał polskiemu wojsku walczyć z Moskalami, a sam, na życzenie carowej Katarzyny, przystąpił do konfederacji targowickiej. Następuje drugi rozbiór Polski (1793), w którym biorą udział chciwa Rosja i obłudne Prusy.

Waleczny Tadeusz Kościuszko wraz z ludem wiejskim powstaje z bronią w ręku i walczy o honor Polski (1794). Pokonuje nawet Moskali pod Racławicami, lecz ostatecznie zostaje raniony i wzięty do niewoli. Powstanie upada, a następuje trzeci rozbiór Polski (1795).

Z honorem, z bronią w ręku giną nasi patrioci i dzielny lud wiejski, kładąc przed światem protest na gwałty zadane Polsce.

Konstytucja 3-go Maja przyświecała naszemu ludowi w późniejszych latach jego długiej niewoli, jako gwiazda przewodnia, wskazując drogę do oświaty, a przez oświatę do przyszłego odrodzenia. To też każdego roku obchodził naród polski uroczyście jej pamiątkę — gdzie mu wolno było — dopóki nie zajaśniało **słońce wolności** w odrodzonej Ojczyźnie.

Ks. Józef Góral

("ŚWIAT PARAŃSKI")

CASA FÉRES

Assombrosa Liquidação da Casa Féres durante o mês de Abril

VEJAM ÊSTES PREÇOS SEM IGUAL:-

ARTIGOS PARA HOMENS

Ternos de	1.000,00	por	660,00
Calça de Brim de	150,00	"	95,00
Calça de Linho de	350,00	"	245,00
Capas de Shantung de	1.300,00	"	950,00
Roupão Artex de	950,00	"	680,00
Manta de Lã de	100,00	"	70,00
Pijamas de	350,00	"	250,00
Camisas de Lã de	370,00	"	270,00
Camisas Peluciadas de	160,00	"	120,00
Ceroulas de	110,00	"	70,00
Pulowers de Malha de	210,00	"	145,00
Camisa Xadrês de	100,00	"	65,00
Cintos de Couro de	30,00	"	15,00
Escova de Dentes de	20,00	"	10,00
Suspensórios de	30,00	"	20,00
Camisa Shantung de	300,00	"	250,00
Cuecas de	50,00	"	35,00
Camisetas de	35,00	"	25,00
Gravata Borboleta de	47,00	"	30,00

ARTIGOS DIVERSOS

Acolchoados p/ Casal de	490,00	por	380,00
Acolchoados p/Solteiro de	400,00	"	320,00
Cobertor p/Casal de	280,00	"	190,00
Ternos p/Rapazes de	575,00	"	390,00
Colchas p/Casal de	400,00	"	330,00
Colchas p/Solteiro de	220,00	"	180,00
Pano de Copa de	25,00	"	15,00
Peça de renda de 20 metros	80,00	"	40,00

ARTIGOS PAR ASENHORAS

Camiseta manga Compr. de	100,00	por	70,00
Combinação de Malha de	120,00	"	95,00
Camisolas de Malha de	270,00	"	200,00
Pijamas de Malha de	280,00	"	195,00
Calça Comprida de	170,00	"	100,00
Meias Soquetes de	30,00	"	20,00
Meias de Nylon Butterfly de	120,00	"	85,00
Meias de Nylon de	75,00	"	55,00
Meias de Sêda de	35,00	"	25,00
Vestidos de	328,00	"	240,00
Roupão Artex de	700,00	"	570,00
Blusas de	150,00	"	90,00

ARTIGOS PARA CRIANÇAS

Bombacha de Lã	250,00	por	190,00
Camisas de	120,00	"	70,00
Terninh ode	220,00	"	150,00
Pijama de Malha	150,00	"	90,00
Macacão de	60,00	"	40,00
Vestidos de	190,00	"	140,00
Pulowers de	110,00	"	85,00
Meias ¾ de	30,00	"	15,00
Blusa de	30,00	"	15,00

ARTIGOS PARA BEBES

Calças Plásticas de	25,00	por	15,00
Babeiros Bordados de	40,00	"	28,00
Casaquinhos de	30,00	"	20,00
Caixa com 6 fraldas de	245,00	"	195,00
Manta de Lã de	320,00	"	250,00
Faixa à			20,00
Touquinha à			20,00

VERDADEIRA LIQUIDAÇÃO NA

CASA FÉRES.

Fabricação Própria de Roupas Feitas para Homens, Senhoras e Crianças

APROVEITE!... Vá a CASA FÉRES e compre tudo por menos

TIRADENTES, 490

Pequena por Fora, Grande por Dentro.

WINCENTY FLENIK
Chirurg-Dentysta
Godziny przyjęć: od 8 — 11 i od 2 - 6. **Rua Voluntários da Pátria, 620 - CURITIBA**

DR. STANISŁAW BEMBEN
—LEKARZ—
Klinika ogólna: leczy choroby kobiece, choroby żołądka, wątroby i wewnętrzne.
Kons.: Praça Zacarias, 80, 3-cie piętro, sala 306. Przyjmuje w poniedziałki, wtorki i czwartki od 9 - 12 i od 15,30 - 18,30; w środę i sobotę od 16 - 19. Rez.: **Rua Julia da Costa, 368** CURITIBA — Telefon 4-2644

DR. MENDES DE ARAUJO
Leczenie bez operacji: hemoroidów, żylaków, chorób żołądkowych, niestrawności, zgagi, kiszek, wątroby, bólu kolek, ślepej kiszki, raka, wrzodów nanogach. Przyjmuje od 3 - 6. **Rua Dr. Murici 439, 5-te piętro, Apt. 54. Edifício São Lourenço — Tel.: 4 - 0268 — CURITIBA**

DR. E. TEMPSKI - Lekarz
PRAKTYKOWAŁ W SZPITALACH W POLSCE
Przyjmuje od godz. 8-ej do 12-ej. **Konsultorium: PRAÇA GENERAL OSÓRIO N.º 398, Piętro**
Rezydencja : Ulica 7 de Setembro, 3230 — TELEFON 4-5921

BIURO ADWOKACKIE
DR. BRONISŁAW OSTOJA ROGUSKI, LUDWIK MALCZEWSKI. Załatwiają: — Sprawy cywilne, handlowe, kryminalne, robotnicze i naturalizacje. Przeprowadzają inwentarze.
PRAÇA ZACARIAS, 80 — piętro III, sala 303 (Edifício João Alfredo) — Fone: 4-4819 — CURITIBA

MAJ, to miesiąc nowożeńców!
MAGAZINE sprzedaje tanio
Kołdry, pokrowce z jedwabiu, nakrycia do stołu, ręczniki do kąpieli i do twarzy — po kąpieli, szlafroki, wyprawa nowożeńców po niskich cenach.
Wszystko dla twojej wyprawy ślubnej z oszczędnością.
RUA QUINZE DE NOVEMBRO, 443

DR. JAN GRABSKI
i DR. C. J. GRABSKI - Adwokaci
RUA DR. MURICI, n.º 542 — 2.º ANDAR — SALA 206
EDIFÍCIO PEDRO DEMETERCO — CURITIBA — PARANÁ

DR. EDWARD ŻELAK - Adwokat
Załatwia sprawy cywilne, handlowe, kryminalne, robotnicze i naturalizacje. Przeprowadza inwentarze.
RUA EMILIANO PERNETA nº 10 - 4 piętro - Conj. 401 (Esq. Pr. Zacarias) - Edif. Quinco Cabral
Telefon 4-0278 — CURITIBA

ATRAMENT, FARBA DO PIECZĄTEK GUMOWYCH I METALOWYCH; ATRAMENT DO PIÓR WIECZNYCH, GUMA ARABSKA SĄ NAJLEPSZE I NAJEKONOMICZNIEJSZE TYLKO
MARKI TUCANO
FABRYKA PRODUKTÓW TUCANO znajduje się przy **Rua Alferes Angelo Sampaio, Nr. 987 w Kurytybie, Telefon 3552.**
Fabryka TUCANO wyrabia też Atrament w Proszku, który kosztuje 4 razy taniej od jakiegobądź innego atramentu. Gwarantujemy dobroć naszego wyrobu.

Retificadora Braspol Ltda.
Odnawiamy wszelkie typy motorów samochodowych. Robota gwarantowana i szybka. CENY PRZYSTĘPNE.
R. MARECHAL FLORIANO 1.773 - Fone 4-2635
CURITIBA — PARANÁ

MOTORY "STURM" PĘDZONE GAZOLINĄ
Baixa Rotação 2,5 HP 6HP 7HP
Motory Diesel i Elektryczne, Pompy Hidrauliczne
PŁUGI - KULTYWATORY - MASZYNY DO SIANIA
PRAÇA SENADOR CORREIA 47/51
(Estação Rodoviária)
entre Rua João Negrão e Conselheiro Laurindo
RICA LTDA. C. P. 2575 — CURITIBA

"A VENCEDORA"
FRANCISCO LACHOWSKI, FILHOS & CIA. LTDA.
CURITIBA — RUA CABRAL, 451 — TELEFON 4-6884
Największa Fabryka cukierków i karmelków w Paranie.
Wyrabia cukierki malinowe, kekosowe, miętowe, cytrynowe, mleczne, gumowe itp. *Towar pierwszej jakości po cenach przystępnych.*

CASA DOS PINTORES
Nowy Adres: PRAÇA OSÓRIO — EDIFÍCIO ASA — FONE 4-6460

FABRICA DE TINTAS, ESMALTES E VERNIZES
CAIXA POSTAL 147 — Mówi się po polsku
Werneck & Cia. Ltda. "ROCHEDO"

Notícias do Brasil

★ **ENCHENTES NO RIO GRANDE DO SUL.** O transbordamento dos grandes rios da planície gaucha trouxe incalculáveis danos à quase totalidade da população gaucha. Calcula-se em mais de 200 mortos e centenas de milhares de feridos o resultado das inundações. Mais de dois milhões de ovelhas foram mortas pelas águas dos rios que transbordaram, e centenas de milhares de cabeças de gado. Foram inteiramente destroçadas várias pontes rodoviárias e ferroviárias, ficando desta maneira muitas cidades sem comunicação. A falta de luz ocasionou graves conseqüências à indústria. Ainda maiores serão as conseqüências das endemias e epidemias que surgirão após a baixa do nível das águas, pois muitos animais mortos ficaram expostos ao ar livre em estado de putrefação. Providências já estão sendo tomadas para que as pestes que poderiam surgir, não infetassem tôda a região e grande é a colaboração do Exército e da FAB nêste sentido. O Ministério da Saúde igualmente está tomando sérias providências, enviando tôda sorte de medicamentos, por intermédio da FAB. Pelo que consta foram enviados mais de 5 mil quilos de leite em pó, mil ampolas de soro antiofídico, 50 mil vacinas antitíficas etc. O Ministério estendeu também sua ajuda aos países vizinhos (Uruguai e Argentina), onde a situação é muito pior.

★ **CONTRABANDO DE AREIAS MONAZÍTICAS EM PARANAGUÁ.** Como foi longamente anunciado por muitos jornais da nossa capital, já há dois anos está sendo feito contrabando de areias monazíticas do litoral do Paraná. Apenas nestes últimos dias estão sendo tomadas algumas providências no sentido de fazer uma pesquisa sôbre o material e paradeiro do contrabandeado. Para isso partiu rumo a Paranaguá uma comissão de inquérito. Como é sabido, a areia monazítica serve para diversos fins, como p. ex., na construção de aviões a jato.

★ **O GEN. DELGADO NO BRASIL.** Após permanecer asilado na embaixada do Brasil em Lisboa por uma série de meses, o gen. Delgado, opositor do govêrno (ditadura) de Salazar, conseguiu por intermédio do embaixador brasileiro, Álvaro Lins, arrumar seus passaportes. Como declarou Delgado, o sistema governamental de Portugal está horrível, até as cartas familiares passam por censura. Resta ainda salientar a imperturbável serenidade do embaixador brasileiro, Álvaro Lins, frente às exigências e reclamações do govêrno português. Atualmente está sendo feito um policiamento ostensivo perante a Embaixada do Brasil em Lisboa.

★ **“TAURUS”.** Acaba de ser incorporado à Marinha de Guerra Brasileira, mais um navio hidrográfico, “Taurus”, construído no Arsenal da Marinha, no Rio de Janeiro. Caberá ao navio, como sua primeira missão, o exame da bala de Tutóia no Maranhão, bem como o levantamento da costa e bacia amazônicas.

★ **INAUGURADO UM TRECHO DA “TRANSPARAGUAIA”.** O governador Moisés Lupion acaba de inaugurar mais um trecho da “Transparaguaia” entre a Serra de São Luiz do Purunã e o Rio dos Papagaios, encurtando assim um longo trecho por entre a serra. A “Transparaguia” deverá ligar o pôrto de Paranaguá com a fronteira paraguaia (Foz do Iguaçu).

★ **MASSA DE AR FRIO SÔBRE OS ESTADOS SULINOS.** Uma onda de ar frio vindo do sul do continente americano está atingindo os Estados do Sul do Brasil, fazendo baixar bruscamente a temperatura de 38 graus para 8. Com estas ondas de vento frio, a situação do Rio Grande piorará, em vista dos terríveis alagamentos.

★ **ACIDENTE COM UM AVIÃO DA FAB.** Quando levava medicamentos para a região fronteira do Estado gaucho com o Uruguai, o avião SA-16 da FAB, bateu numa árvore antes de poisar num campo ocasionando a morte a dois de seus ocupantes.

★ **INSTALADA A “EMABRA” EM CURITIBA.** Foi oficialmente instituída em Curitiba a EMABRA (Exportação de Mate do Brasil SA.). Trata-se de uma entidade particular que congrega ervateiros do Sul do País, tendo como objetivo aumentar a venda dêste produto para o exterior e fazer maior propaganda do mate brasileiro. Já se espera que a exportação de mate para Alemanha venha aumentar de 300 toneladas para 3 mil toneladas.

★ **JANGADEIROS EM BUENOS AIRES.** Após uma viagem de peripécias pelo litoral brasileiro, os três jangadeiros cearenses aportaram em Buenos Aires, sendo festivamente recebidos pela população, bem como pelo presidente Frondizi. Buenos Aires foi a última etapa do assim chamado “cruzeiro da confraternização”.

★ **FIRMOU O BRASIL NOVO CONTRATO** com os estaleiros poloneses, encomendando 10 navios de 5 mil toneladas cada um e 4 outros de 6 mil toneladas. Êstes últimos serão de propulsão a motor. Já está sendo organizado um escritório brasileiro na Polônia para supervisionar a construção dos navios.

CONQUISTAI A VIDA!

★

O homem dos nossos dias é na verdade religioso. Parece que é mais religioso do que em tempos passados. De fato entre nós não há ninguém que não se diga religioso. Mais ainda: católico. Há quem não duvida mais que o próprio comunismo da Rússia, é uma religião.

Entretanto esta religião anda tão confusa. Ninguém mais sabe dizer o que pertence à religião o que não. Jesus Cristo é Deus. Lenine é Deus. Dalai Lama é Deus. O universo é Deus. Tudo isto está no mesmo pé de igualdade.

A religião então toma os mais diversos aspectos. Veneração, adoração, nada, Entre nós, entre aquêles que se dizem católicos muitos acham que religião é construir hospitais. Religião é cuidar dos pobres. Religião é caridade. Porisso não querem que se construam igrejas. Não se deve gastar dinheiro em levantar torres. É preciso construir hospitais. É preciso levantar escolas. Igrejas não. Deus pode ficar muito bem numa choça. Para Êle uma cabana será suficiente.

Isso não é gente pobre que diz. Não. São aqueles que gastam mais em carnaval, do que custam tôdas as torres das Igrejas de Curitiba. É uma autoridade que distribuiu presentes e favoreceu o Carnaval desta cidade, que acaba de reclamar contra os colonos de uma paróquia nas proximidades desta capital, que acabam de levantar uma tôrre. Êste fato nos leva a fazer algumas distinções entre Religião e Caridade.

A religião é tão natural ao homem como a confiança da criança para com o pai. Todos nós topamos com a nossa fraqueza, com a nossa impotência, a todo o instante. Isto leva-nos a reconhecer um ser superior.

Leva-nos a reconhecer nÊle o poder de nos ajudar. Leva-nos a reconhecer nêle as qualidades, e as perfeições, de que a nossa inteligência é capaz de pensar. Êste reconhecimenho conduz-nos a submetermo-nos a Êle. É uma sujeição, que honra. Anima a nossa confiança nAquêle que pode ser o nosso auxílio.

Reconhecimento. Sujeição. Êstes são os atos que todo o homem deve fazer. Deve para que mereça o título de homem, que pensa. Isto é Religião. O reconhecimento e a sujeição vão manifestar-se através de uma vida de oração confiante. Vai se manifestar na vida do homem religioso, pùblicamente aquilo que êle professa, em que crê.

Manifestar pùblicamente a fé, é assistir aos atos de culto à Santa Missa, para os católicos. É não ter vergonha de entrar na Igreja, de tirar o chapéu, quando se passa diante da casa, em que está Deus Sacramentado.

Em poucas palavras, a Religião qualquer que ela seja e também a Religião Católica Apostólica Romana se refere diretamente a Deus. Nós, católicos, sabemos que Deus está em nossas Igrejas presente em seu Corpo, porisso é justo, é digno que se lhe levantem casas dignas. Com a maior pompa possível. Onde não existem Igrejas que se projetam, é sinal de paganismo. Entre os pagãos sim, lá os missionários estão obrigados a construir choças, cabanas... Entre os nossos católicos parece, que existe essa tendência. O interessante é que cada um dêstes reclamadores, nunca se revolta quando os protestantes levantam templos com todo o esplendor. Não reclamam também quando o Sr. Prefeito dá somas enormes para o Carnaval. Não se pensa em escolas, nem hospitais. Só os católicos, êsses não devem construir tôrres, nem Igrejas. O culto católico, com o Deus Sacramentado pode ser realizado numa choça. Os católicos devem construir hospitais e escolas. Devem fazer a Caridade.

Caridade não é mesma coisa que religião. A Caridade apenas toca indiretamente na religião. Se ela é feita por amor a Deus. Do contrário os espíritas, e todos os que levantam hospitais seriam religiosos porque se ocupam com estas coisas, que chamam de caridade, por usurpação, porque não pensam em Deus. Se caridade fôsse religião, os médicos seriam os mais religiosos (mas em geral são os menos religiosos!).

Conquistadores da vida, é bom que façamos uma distinção em tôdas estas coisas que os homens embaralharam tanto. Do contrário estaremos nós também confusos, desnorteados. Não saberemos onde pisar.

Enquanto as nossas cabeças se vão ordenando, não deixemos de levantar Igrejas dignas daquele Deus que vive entre nós. Não deixemos mostrar que a nossa fé aponta para o alto, erguendo torres majestosas. As “autoridades”, nêste assunto, não tem autoridade. Antes precisam aprender a distinguir a religião da caridade para com o próximo.

Notícias do Mundo

● **REUNIR-SE-ÃO EM VARSÓVIA OS MINISTROS DAS RELAÇÕES EXTERIORES.** Os ministros do bloco comunista reunir-se-ão nesta semana em Varsóvia a fim de tomar uma posição comum sôbre a Alemanha e Berlim Ocidental. Esta reunião coincidirá com a dos Ministros do Exterior dos países ocidentais em Paris. Estará presente também o Ministro das Relações Exteriores da China Comunista em Varsóvia. Provàvelmente serão discutidas questões relacionadas com as negociações de Genebra, que terão início em 11 de maio próximo.

● **MAIS COMPLICAÇÕES NA CRISE DE BERLIM.** A Alemanha Oriental advertiu os Estados Unidos que “os piratas do ar”, como se expressaram, podem causar complicações internacionais com seus vôos a grandes alturas sôbre Berlim Ocidental.

● **E A RÚSSIA VIVE ACUSANDO.** A Rússia acusou a Alemanha Ocidental de estar criando cabeças de ponte para ocupar novamente a Europa, como fêz na II Grande Guerra”. Noticiou uma emissora de Moscou que a Alemanha Ocidental tem depósitos de abastecimentos bélicos em outras nações da OTAN, significando isto, que “a obscura sombra do passado cai novamente sôbre a Europa Ocidental, ameaçando-a de nova escravidão”.

● **NOVO CONSELHEIRO NA CASA BRANCA.** O ex-secretário de Estado, John Foster Dulles é o novo conselheiro da Casa Branca para os assuntos de política internacional. Prestou juramento aos 23 do corrente perante o Chefe do Executivo do govêrno norte-americano. A cerimônia foi realizada no apartamento presidencial do hospital Walter Reed, onde Dulles continua em tratamento de um tumor canceroso nas vértebras cervicais.

● **O NOVO SECRETÁRIO DE ESTADO.** Para secretário de Estado o Senado confirmou unânimemente a nomeação de Christian Herter.

● **A PRINCESA MARGARET RECEBIDA PELO PAPA.** A rainha-mãe Elizabeth e a princesa Margaret, da Grã-Bretanha, foram recebidas pelo Papa João XXIII, no Vaticano, em uma audiência que durou 23 minutos apesar de os protestantes da Grã-Bretanha protestarem. É a segunda visita da princesa Margaret ao Chefe da Igreja Católica. A anterior foi em 1949, ao então Papa Pio XII.

● **A CRISE DAS INUNDAÇÕES NO URUGUAI.** O Uruguai está passando, nestas últimas semanas a maior crise de sua história, devido às enormes enchentes que assolaram quase todo o pa[is]... guns rios subiram até ... tros e as grandes co... foram perdidas. Cente[nas]... milhares de cabeças de ... pereceram afogadas. O... mos danos as enchente... saram em algumas re... da Argentina e no Brasil... Estado do Rio Grande d... mas em menores propo... O número de vítimas ... três países eleva-se a ...

● **KRUCHEV NÃO SE ... TE BEM.** O primeiro ... tro soviético Nikita Kr... comemorou aos 18 do co... te o seu sexagésimo ... aniversário natalício e ... beu, nêste dia, felicita... todo o mundo comunis... porém certa preocu... quanto ao seu estado de ... de. No mês passado Kr... viajou de Moscou para ... Negro para passar lá a... férias de primavera, qu... te ano começou mais ce...

● **A ORDEM FRANCIS... NA COMEMORA...** De... Cardeais, vinte Bispos ... ciscanos e cêrca de ... frades assistiram à ce... nia da comemoração d... 750.º aniversário. As ce... nias foram realizadas n... própria igreja de São ... de Latrão, a uma cente... metros das ruínas do P... onde S. Francisco de ... obtivera, 750 anos atrá... aprovação papal para ... Ordem.

NAS SEARAS DA IGREJA

★ **Freira vê crianças morrendo e não pode auxiliá-las. — (CRF)** — Veio do Ceará ao Rio a Irmã Franciscana Gabriela, a fim de pedir donativos para os flagelados daquela região. Disse a Freira que na média morrem de inanicão oito crianças por dia, devido aos poucos meios de auxílio.

★ **Contra o mau cinema. — CRF** — Educadores do Brasil fazem côro às reclamacões internacionais contra o cinema, que a pretexto de realismo explora o erotismo e a violência. — Levantaram sua voz, entre outros, o Ministro da Educacão, Clóvis Salgado, Dom Helder Câmara, Pedro Calmon, Reitor da Universidade do Brasil, e Guilherme Vidal Leite Ribeiro, Presidente da Associação dos Pais de Família. Não pode a arte estar contra a moral, e os adolescentes devem ser resguardados das péssimas influências do mau cinema.

★ **CONCURSO DE BELEZA.** Felizmente encetou o Globo do Rio de Janeiro a promocão de um concurso de beleza, essencialmente diferente dos que vinham ocupando nossa imprensa em tempos anteriores. Como tantas outras iniciativas e promoções do grande vespertino carioca, que merecem os aplausos de todos quantos lutam por lídimos valores de nossa terra acresce mais um empreendimento digno de nota e imitação. “Procura-se uma jovem bonita e prendada para ‘Senhorita Tijuca’” é o slogan do concurso lançado pelo Globo, patrocinado pela Mesblinha do bairro Tijuca, da Capital Federal. Essencialmente diferente êste concurso de beleza, onde não haverá ditadura de prendas físicas, com repasto de carne humana aos olhares libidinosos, porque a limine estão excluídos os desfiles em trajes sumários. Ao contrário, revestir-se-á a iniciativa de O Globo, dum objetivo sadio e justo de apresentar à sociedade hodierna, legítimos valores de nossa juventude tão genèricamente aviltada com a pecha de Juventude Transviada. Restrita a nobilitante iniciativa ao bairro da Tijuca, o concurso realçará as prendas morais e domésticas de uma jovem elegante conhecedora do govêrno doméstico. As demonstrações durante o julgamento porão à prova suas habilidades caseiras da cozinha e decoração do lar. Saberá a sociedade brasileira que a juventude ainda congrega elementos capazes de colocar diques aos desmoronamentos morais, que em nossa pátria tantos assaltos tem provocado até em homens de responsabilidade.

★ **Curso extensivo de Teologia Pastoral — CRF)** — Foi inaugurado a dois de março, em São Paulo, o curso de Pastoral que a Conferência dos Religiosos do Brasil organizou para os Padres-alunos de várias Ordens em comum, obtendo além de grandes economias a devida escolha de professôres e a ... ximação dos institutos ... giosos. Na sessão inau... realizada no convento d... Francisco, discursaram ... Carmelo, DD. Cardeal ... São Paulo, Dom Mar... Michler, O.S.B., DD. A... de São Bento no Rio e ... sidente da CRB, o Padre ... neu Leopoldino de Sou... D.B. e o Padre Tiago ... C.SS.R., Secretário ... resp. Subsecretário da C...

★ **COMISSÃO ESPE... PARA RÁDIO, CINEMA ... TELEVISÃO** — Cidade ... Vaticano (CRF) — Para ... rádio, cinema e televis... vam à propagação da V... de, e para encontrar-... remédio próprio quan... desviarem dêsse cami... Papa João XXIII aca... criar uma comissão p... nente para os citados ... de difusão. Foi desi... presidente, monsenhor ... tin O'Connor, Reitor d... légio Norte-americano ... ma. — Duas vêzes, p... o Presidente deverá a... tar ao Papa relatório ... pleto sôbre as atividad... referidas entidades.

PROGRAMA DA FESTA

A REALIZAR-SE NO DIA 10 DE MAIO NA IGRE... STO. ESTANISLAU, SITA À R. EMIL. PERNETA

★

Dia 1.º de maio: Início das Novenas às 19,30 hor... intenção dos Noveneiros. Diàriamente haverá Missa ... horas para a qual convidamos as Congregações e o po... geral, para receberem a Santa Comunhão.

Dia 10 de maio, às 7 e 8,30 horas haverá Santa Missa ... Comunhão Geral de tôdas as Associações e demais fi... lebrada pelo Revmo. Pe. Vig. Estanislau Cebula.

Às 10 horas Missa Solene na intenção dos Festeiros ... veneiros e suas Exmas. Famílias.

Durante as novenas falará o Revmo. Pe. Agostinho ... rochi, conhecido Orador Sacro.

No dia da festa haverá churrascada, Roda da fo... tiro ao alvo e outros divertimentos, após a Missa das ... ras no pátio da Igreja.

A COMISS...

ESGOTADOS E NERVOSOS

PROF. DR. NAPOLEÃO L. TEIXEIRA

CATEDRÁTICO DA UNIVERSIDADE DO PARA...

DOENÇAS SEXUAIS: neurastenia sexual, impo... nervosa ou emotiva (frieza sexual). Esgotamento ne... nervosismos, neurastenia, insônia, memória cansada ... falta de memória, irritabilidade, ansiedade, angústia ... sânimo, melancolia, idéias fixas, manias, fobias verti... tonturas, ataques, tremores. Complexo de inferiorid... Palpitações e nervosismo do coração. Distúrbios ner... do aparelho digestivo, (dispepsias nervosas), etc.

HORÁRIO: — Diàriamente (exceto Sábados) — 13 horas às 17 horas. — Sábados: das 9 às 11 horas.

SÓ ATENDE NO CONSULTÓRIO

CONSULTÓRIO: — RUA DR. MURICI, 650 — 2.º ... DAR, — CONJUNTO 32 — TELEFONE 4 - 8733.

Propriedades Norte-Paraná

Vende-se, por motivo de transferência e fixação em Curitiba, uma propriedade em Jaguapitã (próximo a Londrina), com boa casa e m/m 5.000 pés de café produzindo, e outra propriedade no município de Apucarana, com m/m 10.000 pés de café em produção. Aceita-se casa ou apartamento no negócio. Estuda-se permuta com imóveis. **Tratar diretamente com o proprietário, FRANCISCO SOVIERZOSKI, Rua Dr. Faivré, 221 ap 5 - 2º andar — CURITIBA.**